

Józef Wieczorek

Moje boje

**Archiwum lustracyjne
dysydenta akademickiego**

Tom B

Kraków A.D. 2015

Zawartość

6-List do profesora Piotra Franaszka w sprawie inwigilacji UJ

14 -Do Senatu UW w sprawie tzw. ustawy lustracyjnej

17-List do Dziekana Wydziału Filozofii UJ (w sprawie lustracji i przyzwoitości)

22- List do prof. Karola Modzelewskiego w sprawach lustracyjnych

31- List do Prof. Henryka Samsonowicza

44- Nie zaprzeczę sobie samemu

47- Dialogi na cztery nogi, czyli o nietakcie Pani Rektor UW

51-Rapsodia pierwszomajowa na nutę lustracyjną

60-List do profesora Janusza Tazbira – na trzeźwo
(w sprawie używania kluczy, na dobre i na złe)

65-List otwarty do Andrzeja Wajdy

71- Niewyjaśniona (?) zagadka – dlaczego dr Reszczyński może pracować na UJ, a dr Wieczorek - nie ?

86-Tekst na inaugurację nowego roku akademickiego

94-Ile PRL-u zostało w szkolnictwie wyższym

111-Roszczenie informacyjne w sprawie weryfikacji kadr akademickich w latach 1982-1989 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim.

121-Oświadczenie byłego pracownika Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesa Niezależnego Forum Akademickiego w sprawie akcji poparcia dla prof. Andrzeja Kusa

135-Refleksje niezależnego uczestnika konferencji IPN o naukowcach i aparacie bezpieczeństwa

143-List w sprawie weryfikacji kadr akademickich UJ w 1986 r.

149-Nie jestem w stanie uzyskać dostępu do teczek i udowodnić, że nie jestem wielbłądem

153-Ponowienie apelu o ostateczną likwidację stanu wojennego na UJ

164-Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego

171-List otwarty do Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności

178-Na drodze do lustracji Polskiej Akademii Umiejętności

191-Nękanie autora Lustra Nauki

198-Skutki negatywnej weryfikacji kadr akademickich trwają do dziś

201- SB wobec uczelni, czy symbioza SB-PZPR-nomenklaturowe władze uczelni ?

206-Brytyjczycy odtajнили dokumenty dotyczące stanu wojennego w Polsce a ikona polskich uczelni – NIE!

**List do profesora Piotra Franaszka w sprawie
inwigilacji UJ**

----- Original Message -----

From: J. Wiczorek

To: Prof. dr hab. Piotr Franaszek

Sent: Sunday, February 25, 2007 6:50 PM

Subject: inwigilacja Uniwersytetu Jagiellońskiego

Prof. dr hab. Piotr Franaszek
Instytut Historii UJ - Dyrektor
31-007 Kraków, ul. Gołębia 13

Szanowny Panie,

W nawiązaniu do tekstów nt. sprawozdania o inwigilacji
Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Służbę
Bezpieczeństwa w latach 80 :
(Agent nie może uczyć studentów,
<http://dzis.dziennik.krakow.pl/public/?>

2007/02.22/Kraj/31/31.html, *Rektor UJ chce poznać nazwiska agentów SB,*

<http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35798,3936825.html>
gdzie czytamy:

'Ci, którzy poszli na współpracę, wyrządzili stosunkowo niewielkie szkody - podsumował prof. Franaszek.' i in) oraz konferencji prasowej transmitowanej przez TVP chciałbym podzielić się kilkoma moimi refleksjami w tej sprawie.

Otóż na konferencji *'bez podlizywania się'*- jak Pan podkreślał- rektorowi UJ, wysoko ocenił Pan jego postawę w sprawie raportu. Być może.

Ja mam inne doświadczenia. Pan Rektor w mediach twierdził, że chętnie rozmawia z wszystkimi o inwigilacji, ale do tej pory nie znalazł czasu aby ze mną na ten temat porozmawiać, więc słowa rektora dla mnie nie mają większego znaczenia, a jego postawa budzi u mnie zażenowanie.

Na rozmowy z TW czas znalazł, nadal ich zatrudnia, co innego jeśli chodzi o tych co nie byli TW.

Czytamy w prasie 'Uniwersytet nie jest ani sędzią, ani prokuratorem, ani adwokatem w tej sprawie. Zasada domniemania niewinności jest dla nas niewzruszalna- przypomniał rektor' ale jednocześnie : "Badania historyków pokazują, że Uniwersytet Jagielloński wyszedł obronną ręką z okresu PRL- powiedział wczoraj rektor uczelni prof. Karol Musioł podczas konferencji prasowej zorganizowanej z okazji opublikowania sprawozdania z dotychczasowych prac zespołu historyków zajmujących się inwigilacją UJ przez Służbę Bezpieczeństwa w latach."

Czyli jednak jest sędzią we własnej sprawie i to sędzią nie uwzględniającym faktów !

Ja uważam, że UJ nie tylko, że nie wyszedł obronną ręką z okresu PRL (niby jakie są na to fakty?) ale nawet tkwi w tym PRLu po dzień dzisiejszy o czym wielokrotnie pisałem i informowałem władze UJ: np. Heroiczna walka władz UJ o (nie)poznanie prawdy
[http://www.nfa.pl/articles.php?id=304,](http://www.nfa.pl/articles.php?id=304)
http://www.nfa.pl/pliki/heroiczna_walka.pdf

Tajne teczki UJ, czyli o wyższości 'prawa' stanu wojennego nad Konstytucją III RP
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=37>

POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=141>

CO SŁYCHAĆ POD DYWANEM ?
<http://www.naukowcy.republika.pl/dywan1.html>

CZARNA KSIĘGA KOMUNIZMU W NAUCE I EDUKACJI:
http://www.naukowcy.republika.pl/czarna_ksi_ega.html

APEL O OSTATECZNĄ LIKWIDACJĘ STANU WOJENNEGO NA UJ (w XXV rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce)
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=329>

Jasełka akademickie z rektorem UW w roli *Heroda*
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=42>

Pasja akademicka z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w roli Piłata
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=74>

Czytamy w prasie 'Nauczyciel akademicki ma być wzorem

dla młodych ludzi - argumentował rektor.' ale takich, którzy byli wzorem dla młodych ludzi metodami esbeckimi z UJ usunięto i do tej pory, także obecny rektor w pełni te poczynania podtrzymuje !

'Zasada domniemania niewinności jest dla nas niewzruszalna - przypomniał rektor.' ale zgodnie ze stosowaną w praktyce UJ zasadą domniemania winy niewygodnych nauczycieli anonimowe komisje UJ oskarżały o co chciały i władze UJ do tej pory to podtrzymują i utajniają akta !

Akta SB są już jawne, akta UJ - nie !!! Niewygodni nauczyciele akademicy w okresie odwilży po 1956 r. mogli wracać na uczelnię, ale po 1989 r. odwilż na uczelniach (w każdym razie na UJ) jeszcze nie nastąpiła, ale o tym w mediach pisać, mówić nie można. Mówi się, pisze się zupełnie co innego - wbrew faktom!

Czytamy 'Prof. Piotr Franaszek przypomniał, że SB inwigilowała przez całe lata pracowników naukowych UJ, bo np. obawiała się ich autorytetu i wpływu na studentów....' a dlaczego nie mówi Pan o tym jak władze UJ (chyba niezależnie od SB) obawiały się i nadal

obawiają się negatywnego wpływu na studentów tych o których studenci np. pisali "dr Wieczorek uczył nas rzetelności i uczciwości naukowej oraz postaw nonkonformistycznego krytycyzmu naukowego.." "dr Józef Wieczorek był dla nas wzorem nauczyciela i wychowawcy", a których anonimowe komisje UJ oskarżały o negatywne oddziaływanie na młodzież. O jakim to wyjściu UJ z PRI-u można mówić ?

Jakie badania naukowe na to wskazują ?

Ja starałem się o przeprowadzenie badań w tej kwestii . Mimo akceptacji komisji KBN do nich nie doszło. (POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI A CZARNA KSIĘGA KOMUNIZMU

http://www.naukowcy.republika.pl/czarna_ksiega.html

Być może ci, którzy poszli na współpracę 'wyrządzili stosunkowo niewielkie szkody' ale jak te szkody zostały udokumentowane ? Być może ci którzy formalnie nie byli współpracownikami wyrządzili (-ają) szkody większe, ale dobrze by było je oszacować na podstawie faktów.

Myślę, że nie jest to takie łatwe skoro niektórych nauczycieli gnębiła zarówno służba bezpieczeństwa, jak i

'służby akademickie'. (być może od SB niezależne).

Ja np. oceniam, że samo usunięcie mnie z uczelni spowodowało wyraźny spadek poziomu edukacji na kierunku geologicznym, uniemożliwiło mi uformowanie dziesiątków, jak sądzę, naukowców (w krótkim wojennym czasie jako młody człowiek uformowałem ich kilku na międzynarodowym poziomie) i napisanie dziesiątek prac naukowych (i tak sporo napisałem przy nakładzie 0 zł polskich z kieszeni podatnika, pozbawiony przy tym warsztatu pracy niszczonego przez ujętowski 'poszukiwaczy prawdy' ...

Gdyby tak te straty zinwentaryzować w skali uczelni - co jest dobrym tematem na pracę naukową - może by się wyjaśniło dlaczego poziom nauki w Polsce jest jaki jest.

O stratach nauki w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej są pewne dane, o stratach późniejszych trudno znaleźć informacje. a np. geologiczne zbiory naukowe, które przetrwały na UJ Hansa Franka nie przetrwały wybitnych organizatorów peerłowskiego życia akademickiego. Ja zresztą część moich zbiorów musiałem

wywozić poza terytorium Krakowa.

Nie mam sił tym się zajmować bo i tak w żadnej, oficjalnej prasie to nie pójdzie (szczególnie tej kontrolowanej przez UJ) i nikt z tego żadnej konferencji prasowej nie zrobi, a można sądzić po dotychczasowych historiach, że działania operacyjne zostaną zogniskowane na dyskredytowaniu osoby ośmielającej się ujawniać niewygodne dla władz UJ fakty.

Czytamy słowa Rektora: 'Uniwersytet chce poznać swoją prawdziwą historię, nawet tę gorzką- dodał.'

Ale co to ma wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy ? Metody poznawania prawdziwej historii przez jej ukrywanie kompromitują takich uczonych, świadczą o ich nieprzydatności do pracy na uniwersytecie, o ich nieprzynależności do grona naukowców (mimo posiadanych etatów w instytucjach z nazwy naukowych).

Do Senatu UW

w sprawie tzw. ustawy lustracyjnej

----- Original Message -----

From: J.Wieczorek

To: rektor@adm.uw.edu.pl

Cc: glab@adm.uw.edu.pl ; gersdorf@adm.uw.edu.pl ;
wtygiel@adm.uw.edu.pl ; wojtaszczyk@adm.uw.edu.pl

Sent: Thursday, March 22, 2007 6:46 AM

Subject: UCHWAŁA NR 182 SENATU UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO

Do Senatu UW,

W związku z UCHWAŁĄ NR 182 SENATU UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO z dnia 21 marca 2007 r. w sprawie

tzw. ustawy lustracyjnej

http://www.uw.edu.pl/strony/aktual/uchwala_182.pdf

w której Senat wyraża taką troskę o konstytucyjnie
gwarantowaną wolność nauczania i badań naukowych, o
naruszenie prawa do pracy, o dostęp do dokumentów

dotyczących obywateli i do rzetelnego procesu bardzo proszę SENAT UW i zwolenników jego stanowiska o zapoznanie się z poniższymi tekstami i sformułowanie stosownej uchwały.

Istnieją uzasadnione podstawy do przypuszczeń, że działania operacyjne senatu UJ i poprzednich władz UW, podjęte w celu skompromitowania twórcy NFA, naruszały to, w imieniu czego SENAT UW występuje przeciwko ustawie lustracyjnej. Uchwałę wraz z komentarzami będzie można umieścić na portalu NFA www.nfa.pl, który mimo wszystko przetrwał te działania operacyjne, tak jak mam nadzieję lustracja przetrwa uchwałę Senatu UW.

Józef Wieczorek, absolwent UW, (nie został na uczelni, bo "nie zhańbił się przynależnością do ZMS")

Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda

GORĄCY TEMAT Jasełka akademickie z Rektorem UW
w roli Heroda ·

Pasja akademicka z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w
roli Piłata

Czarna księga komunizmu (uniwersyteckiego)

Lustracja środowiska akademickiego ?

Heroiczna walka władz UJ o (nie)poznanie prawdy

Tajne teczki UJ, czyli o wyższości 'prawa' stanu wojennego nad Konstytucją III RP

W sprawie Stanowiska Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego i jasełek akademickich

**List do Dziekana Wydziału Filozofii UJ
(w sprawie lustracji i przyzwoitości)**

----- Original Message -----

From: J.Wieczorek

To: filozof@adm.uj.edu.pl

Sent: Wednesday, March 28, 2007 11:59 AM

Subject: Wydział Filozofii UJ przeciw ustawie lustracyjnej

Prof. dr hab. Maria Flis
Dziekan Wydziału Filozofii UJ
filozof@adm.uj.edu.pl

Szanowna Pani Dziekan,

W związku z informacją z Gazety Wyborczej *"Wydział
Filozofii UJ przeciw ustawie lustracyjnej"*

<http://serwisy.gazeta.pl/kraj/1,34309,4019201.html>

2007-03-27 "Rada Wydziału Filozofii UJ zajęła stanowisko w sprawie lustracji. W uchwale naukowcy piszą, że ustawa w obecnej formie "uwłacza godności człowieka, obywatela i pracownika nauki, może wyrządzić krzywdę wielu niewinnym osobom, które zostaną niesłusznie napiętnowane, jak również narusza autonomię wyższych uczelni".

Zwracają się także do władz uczelni, by zajęły krytyczne stanowisko wobec ustawy, a także zaapelowały do parlamentu i prezydenta o jej uchylenie." zwracam się z uprzejmą prośbą o możliwość zapoznania się z całym tekstem uchwały.

Jednocześnie mam pytanie, czy Rada Filozofii UJ ma zamiar zająć także stanowisko w sprawie poczynań władz UJ - zarówno w okresie PRLu, jak i do dnia dzisiejszego - uwłaczających godności człowieka, obywatela i pracownika nauki, wyrządzających krzywdę niewinnym osobom niesłusznie napiętnowanym (do dnia dzisiejszego) co narusza zasady elementarnej przyzwoitości, nie mówiąc o tym, że narusza sam Akademicki Kodeks Wartości, w UJ opracowany i tam

przyjęty do realizacji !

Niestety z przykładami tych poczynań władz UJ nie można zapoznać się na łamach Gazety Wyborczej, która sama do takich poczynić się przyczyniała, ani na łamach kontrolowanych przez władze uczelni pism - jak Alma Mater czy Dziennik Polski, natomiast można się zapoznać na Niezależnym Forum Akademickim (www.nfa.pl) stanowiącym niezależny głos środowiska akademickiego, który do tej pory nie został na całe szczęście zakneblowany.

Z poważaniem i oczekiwaniem na odpowiedź

Józef

Wieczorek

P.S.

Wybrane teksty uzasadniające treść mojego pisma:

Heroiczna walka władz UJ o (nie)poznanie prawdy
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=304>

Tajne teczki UJ, czyli o wyższości 'prawa' stanu

wojennego nad Konstytucją III RP
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=37>

Jak nawiązać dialog z UJ ? List do rektora UJ (dialog,
pamięć, sumienie)
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=180>

APEL O OSTATECZNĄ LIKWIDACJĘ STANU WOJENNEGO
NA UJ
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=329>

Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=42>

<http://www.nfa.pl/news.php?id=46>

W sprawie Stanowiska Senatu Uniwersytetu
Jagiellońskiego i jasełek akademickich
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=151>

List do Rektora UJ (na nowy 2005/2006 rok akademicki)
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=121>

Powracająca fala zakłamywania historii
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=141>

List do prof. Karola Modzelewskiego w sprawach lustracyjnych

Szanowny Panie Profesorze,

Z pewnym opóźnieniem, tym niemniej z zainteresowaniem zapoznałem się z tekstem: Modzelewski o lustracji: rządzący i uczeni w pułapce (GW,2007-03-17)

Argumenty, które Pan przedstawia na ogół nie trafiają mi do przekonania, a opinie o środowisku akademickim są bardzo kontrowersyjne i chyba rozmijające się z rzeczywistym stanem rzeczy, tak jakby znalazł się Pan w pułapce swojego rozumowania.

Pisze Pan np. "Zgodnie z obowiązującym prawem i - co nie mniej ważne - zgodnie z głęboko zakorzenionym w środowiskach polskiej nauki systemem wartości, uczelnie wyższe oraz placówki Akademii są autonomiczne. " Nie sądzę aby autonomia uczelni względem powszechnie

uznawanych wartości była wartością pozytywną. Ja np. autonomiczny nihilizm środowiska uważam za antywartość i cieszy mnie jak znajduje się jakaś choćby mniejszość, która mimo wszystko ma inną fizjologię smaku i potrafi się przeciwstawić np. buntowi 'wykształciuchów'.

Pisze Pan "...do rektorów wyższych uczelni i do dyrektorów instytutów naukowych PAN. To oni mają usunąć niepokornych z pracy i dopilnować, żeby usuniętych przez dziesięć lat nie przyjęto z powrotem.

Próbując uczynić z rektora posłusznego wykonawcę politycznych represji, ustawa lustracyjna wchodzi w oczywistą kolizję z autonomią wyższych uczelni, podobnie jak z autonomią PAN." a ja w gruncie rzeczy nie wiem o czym Pan pisze.

Niby o jakie polityczne represje chodzi ?

Ja lustrację widzę nie w kategoriach represji, lecz w kategoriach przyzwoitości, od której znaczna część środowiska akademickiego chce zachować - nie bez powodu - autonomię.

Nic Pan natomiast nie wspomina np. o poczynaniach

rektorów, którzy w latach 80-tych niepokornych usuwali z pracy i pilnowali (-ują nadal), żeby usuniętych przez dziesięć, a nawet dwadzieścia lat nie przyjęto z powrotem.

Wykazują przy tym daleko idącą autonomię i determinację, także w zakresie zacierania śladów swych poczynań zgodnych z ustawodawstwem lat 80-tych.

Nic Pan nie wspomina, że teczki akademickie bywają bardziej tajne od teczek SB i bywają bardziej modyfikowane (do dnia dzisiejszego), a służą do 'dokopywania' nadal niewygodnym nauczycielom akademickim.

Pogląd, że rektorzy nie cierpią na amnezję jest zupełnie nieuprawniony w świetle znanych faktów.

Niektórzy jak zapadli na amnezję przed laty, tak do dnia dzisiejszego na nią cierpią.

Np. na UJ władze zupełnie nie pamiętają kto weryfikował kadry akademickie w 86 r. i co więcej - zatykają uszy jak im się do ucha krzyczy o kogo chodzi !

Oczywiście kto wykładał, kto formował naukowców w latach 80-tych - nie pamiętają zupełnie i tworzą księgi jubileuszowe pisane przez nadwornych historyków, w

których prawdy - ani na lekarstwo. Na wyzdrowienie
zatem się nie zanoszą.

Pisze Pan "..władze administracyjne państwa nie
dysponują środkami, które pozwoliłyby zmusić rektora
wyższej uczelni do stosowania represji dyscyplinarnych".

Może i tak, ale rektorzy w latach 80-tych autonomicznie
stosowali represje dyscyplinarne, a jak np. rzecznik
dyscyplinarny rektora wykazał swoją autonomię i np.
wykazał winę uczelni, zamiast niewygodnego delikwenta
- to te papiery rektorzy autonomicznie przez ponad 20 lat
w sejfach trzymają ! powołując się na ustawy lat 80-tych,
które im ten proceder zabezpieczają.

W tekście IPN: kto historyk, kto trąba (GW 2005-08-12)
pisze Pan:"Uważam, że każdy obywatel powinien mieć
prawo wglądu do własnych akt"
Ja też tak uważam, ale co z tego uważania wynika ? -
Nic.

Prawo do wglądu akt esbeckich obywatel ma - dzięki IPN,
ale nie do akt akademickich - autonomicznie strzeżonych
przez rektorów.

Niestety zbyt się demonizuje teczki SB pomijając całkiem aspekt teczek akademickich, które pod ustawę lustracyjną nie podlegają i są na łasce i niełasce autonomicznych rektorów.

Dzięki teczkom IPN mam np. status pokrzywdzonego a dzięki rektorskim 'poszukiwaczom prawdy' - status 'podszewki' (fałszywych oskarżeń rektor nie musi udowadniać - bo jest autonomiczny).

W moim przypadku mam dowody, że teczki esbeckie mogą być bardziej prawdziwe niż teczki akademickie, ale teczek akademickich i konsekwencji z nich wynikających np. dla polityki kadrowej czy godności człowieka, także studenta - nikt nie kwestionuje.

Bunt 'wykształciuchów' nie jest w tym kierunku skierowany. Przeciwno swojej hipokryzji, swoim kłamstwom, fałszerstwom - nie buntują się !
Pisze Pan: "Rektor jest wybierany przez delegatów społeczności akademickiej (tzw. kolegium elektorów) i minister, a nawet premier nie są władni go usunąć ani podejmować za niego jakichkolwiek decyzji kadrowych."

No właśnie! są zakładnikami wybierających ich gremiów z

wszelkimi tego patologicznymi konsekwencjami i nikt nie jest władny, aby patologicznego rektora przenieść na właściwe mu miejsce.

Może 'robić' np. za Heroda i ma na to glejt !

Rektorzy mogą też np. podejmować decyzje kadrowe po przeprowadzeniu fikcyjnych, ustawianych konkursów i nikomu nic do tego.

W przypadku ustawianych przetargów, czy meczów piłkarskich, może wkroczyć prokuratura - ale uczelnie są autonomiczne i mogą tą fikcją często genetyczno-towarzystką uprawiać na koszt obywatela, bez obaw prokuratorskich.

Musiałbym napisać całą książkę, aby polemika z Pana tekstem była jako tako wyczerpana. To by było jednak dla mnie zbyt wyczerpujące.

Ograniczę się do wskazania kilku chociaż tekstów uzasadniających moje rozumienie tych spraw.

Tajne teczki UJ, czyli o wyższości 'prawa' stanu wojennego nad Konstytucją III RP

Heroiczna walka władz UJ o (nie)poznanie prawdy

APEL O OSTATECZNĄ LIKWIDACJĘ STANU WOJENNEGO
NA UJ

Pasja akademicka z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w
roli Piłata

Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda

Mój jubileusz. (Wspomnienia byłego wykładowcy
Uuniwersytetu Jagiellońskiego pisane na marginesie
wspomnień studenta UJ:

Z punktu widzenia historyka może zainteresuje Pana
tekst:

Powracająca fala zakłamywania historii

Co do rankingów zaufania społecznego mam swój
osobisty stosunek.

Mimo, że nie jestem historykiem na rzecz wykluczenia
mnie z działalności akademickiej brudnymi metodami
działało także co najmniej kilku historyków (z powodu

braku dostępu do teczek akademickich zasługi innych mogą mi być nieznane): Andrzej Gierowski, Jerzy Wyrozumski, Jerzy Zdrada, którzy znajdują się wysoko w moim rankingu nieprzyzwoitości naukowców.

Jakiś ruch w pozytywnym kierunku wykonał jedynie Prof. H. Samsonowicz jako Minister Edukacji Narodowej, ale wkrótce po tym ministrem przestał być, więc pozytywnego skutku ten ruch nie odniósł.

Moje polemiki z wybitnym historykiem prof. Tazbirem można znaleźć w internecie:

Czy naprawdę ranga i prestiż ?

DAJEMY SZANSE? polemika z Prof. Januszem Tazbirem - Przewodniczącym Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych

Mimo, że nie dostałem szansy aby kontynuować moje badania naukowe, ani żebym nadal 'psuł' młodzież akademicką działam na rzecz pozytywnych reform w nauce na platformie www.nfa.pl stanowiącą otwartą platformę dialogu społeczności akademickiej pomijanej w

dialogu 'wsobnym' rektorów. Można się tam np. zapoznać z .Postulatami zmian w systemie nauki w Polsce, które mogłyby wykorzystać władze PAN, gdyby zechciały działać na rzecz rzeczywistych reform systemu nauki w Polsce .

Z poważaniem
Józef Wieczorek
kwiecień 2007

List do Prof. Henryka Samsonowicza

Szanowny Panie Profesorze,

Przyznam się, że zmartwiła mnie rozmowa z Panem Profesorem przeprowadzona w GW:Uniwersytety zawsze zagrożone.

<http://www.gazetawyborcza.pl/1,76498,4041319.html>

Jej ogólny wydźwięk kłóci się z moim widzeniem tych spraw, choć tekst zawiera i bliskie mi akcenty jak np. „Chciałbym przypomnieć słowa Woltera, które wyjątkowo wysoko cenię: "Nie zgadzam się z żadnym słowem, które pan wypowiada, ale zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby mógł pan te słowa wypowiadać"

Takie podejście ja sobie również wysoko cenię co dokumentuję na stronach redagowanego przez siebie serwisu NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE www.nfa.pl , a czego np. Gazeta Wyborcza udokumentować nie może (np. Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda <http://www.nfa.pl/articles.php?id=42>)

Ja uchwał antylustracyjnych ani Senatu UW, ani innych senatów nie popieram, a nawet jestem zdecydowanie przeciw, co więcej uważam jest za nieprzyzwoite (Do Senatu UW <http://www.nfa.pl/articles.php?id=361>, APEL O OSTATECZNĄ LIKWIDACJĘ STANU WOJENNEGO NA UJ <http://www.nfa.pl/articles.php?id=329>, List do Dziekana Wydziału Filozofii UJ (w sprawie lustracji i przyzwoitości) <http://www.nfa.pl/articles.php?id=367>)

Doskonale pamiętam jak rektorzy (i ich podwładni) zachowali się przy tworzeniu obecnej, fatalnej ustawy o szkolnictwie wyższym - nie zdobyli się na bunt przeciwko złemu prawu, (które sami produkowali) a ruch protestu niezależnej części środowiska całkowicie ignorowali. Niestety hipokryzja rektorów to jedna z najdotkliwszych chorób jakie toczy polskie środowisko akademickie.

Uważa Pan, że uczelnie "powinny mieć prawo przeprowadzić lustrację według swojego uznania. Wybrany przez nie tryb lustracji zostanie rzecz jasna później oceniony przez społeczeństwo".

No to dlaczego takiej lustracji do tej pory nie

przeprowadziły ?

Podam Panu sprawdzony przykład 'lustracji' dokonanej przez senacką komisję UJ pod kierunkiem historyka prof. Jerzego Wyrozumskiego.

Pod względem metodologicznym badań - zero ! (na to nie ma nawet stopnia w indeksie) rezultat - pokrzywdzeni to np. L. Maleszka i np. TW donoszący m. in. na mnie.

W archiwach UJ - brak jakichkolwiek danych o pracach Komisji, natomiast wyniki prac rzucone na łamy Alma Mater dla wyśmiewania się z szału lustracyjnego.

Oczywiście, żadnej możliwości dyskusji z materiałem. Tak wygląda autonomiczna 'nauka' w Polsce, m. in. na najstarszej polskiej uczelni stanowiącej wychwalany wzór dla innych (więcej w: Powracająca fala zakłamywania historii <http://www.nfa.pl/articles.php?id=141>).

I jak społeczeństwo ma to ocenić ? skoro społeczeństwo o ekscesach 'wybitnych' historyków, 'autorytetów' selekcjonujących inne 'autorytety' nawet nie może się dowiedzieć !

To dla mnie wystarczający dowód, że to środowisko nie jest w stanie się samo oczyścić i trzeba mu pomóc.

Niestety moja pomoc, od dawna oferowana, jest stanowczo odrzucana.

Mimo to, pomagam jak mogę na portalu www.nfa.pl pokazując co tak naprawdę się dzieje na uczelniach, instytutach, co się kryje pod gronostajami i co można zrobić aby tą sferę uleczyć.

Do tej pory uczelnie nie otworzyły swoich archiwów, a teczki UJ są bardziej tajne niż teczki esbeckie.

Niestety na uczelniach stan wojenny jeszcze się nie skończył i rektorzy bardzo chętnie odwołują się do ustawodawstwa lat 80-tych aby uniemożliwić niewygodnym oddziaływać na młodzież akademicka, prowadzić badania naukowe, czy chociażby aby mogli poznać nazwiska i argumenty merytoryczne usuwania ich z uczelni.

Niestety jako Minister Pan w tych sprawach przecież nic nie zdołał zrobić, chociaż np. w listopadzie 1990 r.

zostałem przez Pana przyjęty i informowałem co się święci na uczelniach, a co się zmiata pod dywany. Sądy powszechne odwołujące się do autonomii uczelni nieraz aprobuja ekscesy uczelni, rektorów i jak same twierdzą nie są od tego aby dochodzić prawdy. Sądy żadnej reszty same nie załatwią, chyba że załatwią skarżących się - co miałem nieprzyjemność poznać w praktyce, bardziej dotkliwie niż przesłuchania przez SB.

Wyraża Pan pogląd "Do prawdziwego oczyszczenia naprawdę wystarczy ujawnienie archiwów."

Ale np. archiwa uczelniane (np. UJ-Tajne teczki UJ, czyli o wyższości 'prawa' stanu wojennego nad Konstytucją III RP <http://www.nfa.pl/articles.php?id=37>, Heroiczna walka władz UJ o (nie)poznanie prawdy <http://www.nfa.pl/articles.php?id=304>) zamknięte, nieujawnione przez niemal 20 lat.

To co mogłyby uczelnie zrobić autonomicznie - niezrobione. Samopobrudzenie uczelni tak silne, że na oczyszczenie można czekać wieki, o ile kiedykolwiek nastąpi.

"Ujawnienie materiałów archiwalnych i publiczna dyskusja nad nimi to najlepsza metoda zmierzenia się z przeszłością" ale kto do tego zmusi władze uczelni ! Nie było na to siły przez tyle już lat ! nie ma i obecnie.

Na uczelniach robienie świństw było i jest tak powszechne, że ujawnienie kto robił kolegom świństwa nie jest żadną karą, chyba że dla ujawniającego, bo robiący świństwa bardzo dobrze na tym wychodzili i do dnia
dzisiejszego wychodzą.

"W ludziach przyzwoitych, z poczuciem godności, te deklaracje budzą uczucie upokorzenia i wstrętu"- Ja takiej deklaracji nie muszę składać, mam status pokrzywdzonego, ale przyznam że musiałem w życiu składać deklaracje, np. że nie choruję na AIDS, że nie byłem karany (musiałem za to płacić i stać w długiej kolejce po deklarację !) i moje poczucie godności na tym nie ucierpiało. Ucierpiało jednak pod butami decydentów uczelni i także sądów dokonujących linczu na niepokornym.

Zgadzam się, że odsunięcie nauczyciela akademickiego 'od kontaktów z młodzieżą - to rzeczywiście sprawdzona

metoda represji". I taką represję np. w stosunku do mnie zastosowano i utrzymuje się do dnia dzisiejszego.

Nie widziałem, aby Pan profesor gdzieś o tym napisał, czy się poskarżył.

Ja rozumiem, że dla profesorów trudno jest znieść takie opinie jak: 'odejście dr. J. Wieczorka uważałbym za wielką stratę dla Uniwersytetu', 'świadczenie, które wystawiają dr. J. Wieczorkowi jego młodszy koledzy, a także studenci jest takie, jakiego mógłby sobie życzyć każdy nauczyciel akademicki'.

Postępują zgodnie z zasadą: raz na zawsze z takimi psujami młodzieży akademickiej, niegodnymi miana nauczyciela akademickiego, trzeba się rozprawić.

Profesorów nie stać na bunt przeciwko sobie, przeciwko swojej hipokryzji, obłudzie, kłamstwu, podłości, mimo że taka ich postawa zawsze stanowiła zagrożenie dla uniwersytetu. Nie da się o tym pisać bez emocji, jeśli tylko ktoś zachował odrobinę człowieczeństwa.

Nihilizm moralny decydentów (i nie tylko decydentów) akademickich nie ma żadnych granic.

"Historia Uniwersytetu Warszawskiego pokazuje, że uczelnia dobrze korzystała ze swojej autonomii" Nie uważam aby tak było. Mając na 99% zapewniony etat (zapewnienia prof. H. Makowskiego) na UW musiałem przy składaniu podania wypełnić ankietę, a tam były takie rubryki o przynależności i aktywności."A przynależnością do ZMS to się pan nie zhańbił"- zagrzmiał tow, dyr S. Orłowski."A nie"- i wyszedłem, i udałem się za chlebem - co mi zostało, z małymi przerwami, do dnia dzisiejszego.

Było to w katedrze, zresztą tworzonej przez Ojca Pana profesora -wybitnego geologa, gdzie zaczynałem poznawać uroki nie tylko geologii, ale także wyziewy akademickiego bagna.

Wiedziałem, że władze w stanie wojennym wyrzuciły Pana profesora z funkcji rektora. Zresztą listy protestacyjne w tej sprawie docierały do Krakowa i je rozpowszechniałem (w ramach psucia młodzieży).

Sam zresztą byłem nieco później wyrzucony z funkcji wykładowcy i były też listy protestacyjne, czego do dnia dzisiejszego nikt nie może mi wybaczyć. Bo czy można w środowisku akademickim wybaczyć komuś o kim studenci i wychowankowie pisali:..dr Wieczorek uczył nas rzetelności i uczciwości naukowej oraz postaw nonkonformistycznego krytycyzmu naukowego..' 'dr Józef Wieczorek był dla nas wzorem nauczyciela i wychowawcy'. 'Pod jego wpływem geologia stała się dla jego wychowanków nie tylko przyszłym zawodem, ale życiową pasją'

Takich skandali na autonomicznych uczelniach się nie toleruje . Wyrok może być jeden - dożywocie bez młodzieży ! Taka jest autonomia uczelni. Żadnego buntu profesorów w tej sprawie nie było - wręcz przeciwnie a bunt studentów spacyfikowano.

Pisze Pan "Z niepokojem obserwuję dziś, że ci sami ustawodawcy, którzy wysmażyli skandaliczną ustawę lustracyjną, głośno domagają się szybkiej zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym."

A ja to obserwuję z nadzieją, że skandaliczny system nauki petryfikowany ustawą 'profesorską' (rektorską czy prezydencką) może wreszcie zostanie zmieniony.

Zdumiewające są słowa Pana profesora: "Proszę bardzo, tylko niech ci panowie, którzy liczą na to, że dostaną profesorskie stanowiska bez habilitacji, wezmą udział w takich konkursach, jakie przeprowadzane są w Stanach Zjednoczonych: nie lipnych, jak zazwyczaj u nas bywa, ale autentycznych, ze szczegółowym przedstawieniem całego dorobku, wygłoszeniem exposé, czyli konkursowego wykładu i odpowiedziami na pytania komisji złożonej nie z kolegów z rady wydziału, ale z zewnątrz, z innych ośrodków akademickich."

A kto te lipne konkursy organizuje, jak nie obecne autonomiczne władze uczelniane, instytutowe ? i mimo licznych postulatów (np. Postulaty zmian w systemie nauki w Polsce <http://www.nfa.pl/news.php?id=2486>) zarządzający nauką w Polsce, lipnymi konkursami, nic sobie z tego nie robią ?

A przecież odpowiedni zapis w rektorskiej (profesorskiej)

ustawie o szkolnictwie wyższym i byłoby 'po krzyku'.

A tak rektorzy rękami i nogami bronią się przed autentycznymi konkursami, przed jawnością dorobku naukowego, przed autentycznymi konkursami grantowymi, przed ujawnianiem przychodu, którego koszty uzyskania odliczają w wymiarze 50% .

O zachowanie takiego patologicznego status quo środowisko akademickie heroicznie potrafi walczyć. Gorzej jeśli chodzi o zmiany zgodne z Europejską Kartą Naukowca, o co NFA walczy od samego początku, jako pierwsza i niezależna organizacja w Polsce, całkowicie ignorowana przez rektorów stojących na straży dotychczasowych zdobyczy.

Jedna zgoda: "Bardzo podoba mi się idea realizowana w wielu państwach, że przewód doktorski przeprowadza się poza własnym środowiskiem naukowym, a po uzyskaniu samodzielności młody badacz musi być zatrudniony poza swoim uniwersytetem." To są postulaty NFA, aby te idee wdrożyć w Polsce, niestety na te idee rektorzy są głusi.

"Nie widzę powodu, by profesorowie nie byli powoływani w oparciu o opinie kolegów z innych krajów. Nauka jest jedna. Skoro mogłem być proszony o opinię w sprawie profesury dla historyków z Niemiec i z Francji, to dlaczego na przykład uczonego z Tokio nie miałby opiniować wniosku o profesurę warszawskiego japończyka?"

To jest pełna zgoda z NFA, bo o to od dawna walczymy - bezskutecznie. Opór profesorskiej materii jest ogromny. Mogłem np. opiniować francuskiego naukowca w sprawie habilitacji, dlaczego nie może francuski naukowiec opiniować polskiego ?

A ponadto : Dlaczego doktor, który uformował więcej naukowców, niż to się przydarzyło profesorom, nie może pracować na polskiej uczelni ?

Nie rozumiem : "Tylko, że w nawoływaniu autorów ustawy lustracyjnej o szybką zmianę prawa o uczelniach wyższych nie chodzi o takie reformy".

Przecież to rektorzy twierdzili, że ustawa o szkolnictwie wyższym - gdzie mogli takie reformy wstawić i obecnie je realizować -nie może mieć nic wspólnego z ustawą lustracyjną !

A np. NFA -Postulaty zmian w systemie nauki w Polsce <http://www.nfa.pl/news.php?id=2486>, Głos NFA w debacie o lustracji środowiska akademickiego <http://www.nfa.pl/news.php?id=5195>, które jest za takimi reformami, jest także za lustracją, bo bez lustracji tego chyba się nie da zrobić.

To niestety rektorom chodzi o to aby walczyć o zmiany, ale żeby wszystko zostało po staremu ! Największym zagrożeniem dla uniwersytetów są ich 'profesorowie' - starannie wyselekcjonowani, zgodnie z regułami PRLowskiej selekcji negatywnej.

Józef Wieczorek
kwiecień 2007

Nie zaprzeczę sobie samemu

----- Original Message -----

From: J.Wieczorek

To: wpuj@polonistyka.uj.edu.pl

Sent: Saturday, April 07, 2007 12:16 PM

Subject: nie zaprzeczę sobie samemu

Katedra Historii Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski

ul. Gołębia 16, 18, 20

prof. dr hab. Ewa Miodońska-Brookes

Szanowna Pani Profesor

Z zainteresowaniem przeczytałem Nie zaprzeczę samej sobie

<http://www.gazetawyborcza.pl/1,79328,4041221.html>

Z argumentami zupełnie się nie zgadzam, ale chciałbym się skoncentrować tylko na jednym:

"wdrożenie okropnej zasady, sformułowanej w systemie

totalitarnym, tzw. doktryny Andrieja Wyszyńskiego, mówiącej, że podejrzany musi udowadniać swoją niewinność. Zasada ta sprowadza się do powszechnego domniemania winy i każe przeciętnemu człowiekowi zeznawać i bronić swojej niewinności, przekonywać, że jest porządnym człowiekiem, że uczciwie wykonywał swoją pracę i uczciwie kształtował relacje międzyludzkie w swym otoczeniu. W tej chwili podobne skojarzenia ma bardzo wiele osób w środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego" co przeczytałem ze zdumieniem bo jako wieloletni profesor UJ winna chyba Pani wiedzieć, że ta doktryna nie jest wprowadzona do obecnej ustawy lustracyjnej, natomiast od dawna jest stosowana w Pani uczelni - UJ i także aprobowana przez Pani zwierzchnika bezpośredniego.

Czy może Pani udokumentować wypowiedzi w tej sprawie ? Inaczej trudno by było Pani wypowiedź dla GW uznać za wiarygodną.

Polecam zapoznanie się choćby z kilkoma tekstami, które mogłyby być wykorzystane także w Pani działalności teatralnej:

Tajne teczki UJ, czyli o wyższości 'prawa' stanu

wojennego nad Konstytucją III RP

Pasja akademicka z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w roli Piłata

Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda "

Powracająca fala zakłamywania historii

Heroiczna walka władz UJ o (nie)poznanie prawdy

Z poważaniem

Józef Wieczorek

- ofiara stosowania doktryny Andrieja Wyszyńskiego na UJ, bez buntu Pani Profesor - zgodnie z moją najlepszą wiedzą

Dialogi na cztery nogi, czyli o nietakcie Pani Rektor UW

List do:

Prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow, rektor UW

Szanowna Pani Rektor,

Gazeta Wyborcza (21.04.2007) w tekście Prezydent i wykształciuchy zamieściła reprimendę jaką Pani udzieliła Prezydentowi RP:

"prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow, rektor UW. Cieszę się, że to spotkanie w ogóle się odbyło. Ale zeszlotygodniową rozmowę z naukowcami, którzy popierają ustawę lustracyjną, uważam za nietakt i brak dyplomacji."

Jasne. Skoro Prezydent, w wolnych mediach porównywany z dyktatorami, popierający rządzący reżim, prowadzi dialog z naukowcami - to jest to nietakt niebywały. Tego pominąć milczeniem nie można.

Szczególnie nie mogą milczeć rektorzy z natury rzeczy powołani do dbania o jakość dialogu - nie tylko w środowisku akademickim, bo przecież ich misją jest cywilizowanie całego społeczeństwa.

Kto jak kto, ale Prezydent RP winien wiedzieć z kim rozmawiać. A tu taka wpadka, taki brak dyplomacji.

Przed takim nietaktem, taką niestosownością, świata wartości pomieszaniem, rektorzy szczerze się zabezpieczyli - prowadzą dyplomatycznie tylko dialog wsobny, jak ten w Krynicy (spotkanie KRASP 21-25 MARCA 2007 r.), który doprowadził do wydania głosu w sprawie lustracji.

Chów wsobny, realizowany od lat na polskich uczelniach, winien przecież prowadzić do dialogu wsobnego, jako najwyższej, najbardziej pożądanej kategorii dialogu społecznego.

Niepokorni, nie-wsobnie wychowani - jako kategoria niepożądana - w tym 'dialogu', w tym głosu wydawaniu, uczestniczyć prawa nie mieli.

Jakoś dziwnie ten rodzaj dialogu przypomina jednak pieśń dziadowską podobno z XVII wieku:

Stał się cud pewnego razu, oj

Przemówił dziad do obrazu, oj,

A obraz doń ani słowa, oj

Taka była ich rozmowa, oj

Pan Prezydent podobno w takim śpiewie nie jest zbyt mocny. Na całe szczęście !

Rokuje to nadzieję, że przynajmniej głos Prezydenta będzie bardziej tonujący, niż głos rektorów.

Ktoś w końcu w tym kraju winien zauważyć, że środowisko akademickie -to nie tylko rektorzy. To setki tysięcy zwyczajnych ludzi, którzy mają prawo do własnego głosu, do prowadzenia dialogu z prezydentem własnego kraju.

To gwarantuje im Konstytucja.

Fakt, że ku niezadowoleniu rektorów uważających się za osobną kategorię obywateli.

Z poważaniem

Józef Wiczorek, wykształciuch UW

Rapsodia pierwszomajowa na nutę lustracyjną

Pan Andrzej Nowakowski

Szanowny Panie,

Pozwalam sobie wtrącić się do polemiki z prof. Boleckim bo Pański tekst (Dziennik, 26.04.2007 Profesorze Bolecki, oświadczenie narusza naszą godność) wywołuje u mnie silny odruch sprzeciwu, a nawet niesmaku. Jak nie napiszę tych kilku słów co o tym sądzę to trudno mi będzie dalej pracować pro publico bono, co by było ze szkodą dla środowiska akademickiego.

Ja staram się zrozumieć Pana postawę tym bardziej, że jest Pan wykładowcą UJ, gdy ja już nie.

W tekście pisze Pan 'Problem sprowadza się do naukowej uczciwości, która polegać powinna na zrozumieniu wzajemnych argumentów'.

Ja staram się być uczciwy, czyli powinienem zrozumieć Pańskie argumenty – ale niestety nie potrafię. Z tego faktu proszę jednak nie wyciągać wniosku, że jestem nieuczciwy, bo to byłoby nieuprawnione.

Staram się zrozumieć i to może być dowód na moje starania się o bycie uczciwym. A że nie potrafię zrozumieć, to już jest inna sprawa. Może mi Pan pomoże ?

Ja do tej pory napisałem kilka takich listów do zagorzałych krytyków ustawy lustracyjnej i żaden mi nie pomógł zrozumieć jego stanowiska. Czy to jest uczciwe ?

Chciałem być na konferencji KRASP w Krynicy, gdzie rektorzy formułowali swoje stanowisko w sprawie ustawy. Mam dowody (Zgłoszenie bez odpowiedzi <http://www.nfa.pl/articles.php?id=358>).

Niestety - nic z tego. Gdy prezydent spotkał się z takimi jak ja zwolennikami lustracji rektor UW określiła to nietaktem ! (Dialogi na cztery nogi, czyli o nietakcie Pani Rektor UW <http://www.nfa.pl/articles.php?id=386>

I mamy zatem jasny obraz sytuacji. Taktowne jest ignorowanie inaczej myślących, czy chociażby starających się poznać myślenie innych, nietaktowne jest natomiast prowadzenie dialogu z posiadającymi odmienne opinie od obowiązujących w środowisku.

Mam informacje, że niektórzy sygnatariusze listów prolustracyjnych obejmowani są ostracyzmem środowiskowym.

Mnie to już nie grozi. Na 'sądzie skorupkowym' dawno zostałem ze środowiska wykluczony, więc myślę i działam niezależnie demaskując naukową nieuczciwość, której środowisko nie ma zamiaru zlustrować do tej pory.

Zadał Pan pytanie „A niby jak to środowisko miało się zlustrować? Wedle jakich procedur, jakich zasad i podług jakich dowodów winy lub nie-winy ?”.

Z pytania w gruncie rzeczy wynika jak strasznie biedne jest to środowisko, i to bynajmniej nie materialnie. Moralnie przede wszystkim. Strasznie jest zagubione. Kilka lat temu środowisko, aby jakoś znaleźć wyjście z

tego zagubienia, udawało się do swojego prezydenta, chociaż nie-magistra, z prośbami o wzięcie pod opiekę. Aby dodał otuchy i jakieś zasady zamiast kwasów wprowadził.

Wyszła z tego tzw. ustawa prezydencka (zwana też profesorską czy rektorską) co prawda określana bublek prawnym petryfikującym system, ale w obronie jakości tworzonego prawa środowisko bynajmniej buntu nie podniosło.

Najważniejsze, że do ustawy nie wstawiono zapisów lustracyjnych, czego domagali się 'hunwejbini' (tacy jak niżej podpisany), a przeciwko czemu twórcy ustawy tak heroicznie walczyli, zamiast podać „Wedle jakich procedur, jakich zasad i podług jakich dowodów winy lub nie-winy ?” trzeba się zlustrować. Mieli szanse na lustrację według własnych zasad.

Ale jedyną zasadą tego środowiska był brak zasad i Kwas nade wszystko.

Ja na lustrację patrzę szeroko. Wolałbym aby dostęp był nie tylko do materiałów esbeckich, ale także partyjnych, no i materiałów akademickich.

Kontekst spraw był szeroki, konsekwencje nader

poważne. Nie można opierać się tylko na zapiskach esbecji, tym bardziej że wiele spraw było załatwianych na gębę.

Poznanie gęby nie jest takie łatwe, jak wynika chociażby z dotychczasowych spraw. Jedna gęba wyglądała na piękną - ale tylko dopóki strupy były pochowane, inna gęba wyglądała poorana, ale jak pięknie była urzeźbiona wynika dopiero z lustracji.

Problem w tym, że uczelnie nie chcą się zlustrować pod żadnym względem. Nadal jawna jest niejawność dorobku naukowego (Jawna niejawność dorobku naukowego <http://www.nfa.pl/articles.php?id=59>) i nic nie wskazuje aby to co winno być jawne jawne miało być.

Uczelnie nie chcą się zlustrować pod względem jawności przychodu, którego koszty uzyskania odpisują sobie w ilości 50% .(O fanaberii naukowców – inaczej <http://www.nfa.pl/articles.php?id=263>)

Nadal nie chcą się zlustrować w temacie konkursów ustawianych autonomicznie pod kątem własnych potrzeb.

Uczelnie nie chcą także otworzyć swoich autonomicznych teczek akademickich (Tajne teczki UJ, czyli o wyższości 'prawa' stanu wojennego nad Konstytucją III RP

<http://www.nfa.pl/articles.php?id=37> trzymając je w sejfach od lat co najmniej 20 -tu, nadal nimi grając jak w najlepszej orkiestrze, nadal je modyfikując, jedne nuty dopisując, inne zacierając.

Czemu tych utworów nie ma w programie Koncertów Uniwersyteckich ?

Taka rapsodia na nutę lustracyjną mogłaby mieć wielu słuchaczy.

Jak wyglądała lustracja po ujętowsku pokazuje tekst Powracająca fala zakłamywania historii
<http://www.nfa.pl/articles.php?id=141>

Gdyby to zamieścić obok Pańskiego tekstu zapewne czytelnik mógłby sobie wyrobić jakieś zdanie na ten temat. A tak, gdy odmienne, oparte na faktach opinie, nie mogą ujrzeć światła dziennego ludzie mogą pomyśleć, że to co Pan pisze ma jakieś podstawy.

A to przecież lipa.

Dlaczego Pan utożsamia IPN z Sądem Ostatecznym to ja nie wiem.

Dla mnie Sądem Ostatecznym była anonimowa do tej pory komisja UJ – Sodomy końca XX wieku, gdzie nie znalazł się ani jeden uczciwy, przynajmniej w Senacie.

Wyroki Sądu Ostatecznego UJ nadal są aprobowane mimo, że nie zostały oparte na prawdzie, na faktach tylko na regułach Andrieja Wyszynskiego -Nie zaprzeczę sobie samemu <http://www.nfa.pl/articles.php?id=382>, Heroiczna walka władz UJ o (nie)poznanie prawdy <http://www.nfa.pl/articles.php?id=304>

Antyilustratorzy argumentują na ogół, że ustawa narusza autonomię uczelni nie objaśniając jak wygląda autonomiczne zniewolenie uczelni, które nie są w stanie wybić się na uniwersytet (korporacja poszukujących prawdy) i grzęzną w kłamstwie ratując się do dnia dzisiejszego 'prawem' z lat 1982 r, 1983 r. aby autonomicznie usprawiedliwić swoje łajdactwa.

Po takim podeptaniu godności jakie zgotowały mi autorytety akademickie:

Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda

<http://www.nfa.pl/articles.php?id=42>

Pasja akademicka z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w roli Piłata

<http://www.nfa.pl/articles.php?id=74>

Mój jubileusz (Wspomnienia byłego wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego pisane na marginesie wspomnień studenta UJ:

<http://www.naukowcy.republika.pl/jubileusz.html>

INNA PRAWDA O UNIWERSYTECIE JAGIELLONSKIM

<http://www.jwieczorek.ans.pl/inna%20prawda%20UJ.htm>

nic już mojej godności nie jest w stanie naruszyć i nie są w stanie mnie wzruszyć argumenty godnościowe antyilustratorów obojętnych na deptanie godności innych osób.

Z poważaniem

Józef Wieczorek

P.S.

Moje argumenty mogę przedstawić w znacznie większej formie i treści np. do opublikowania w wyd. Universitas

co stanowiłoby dobry krok na drodze do 'naukowej
uczciwości, która polegać winna na zrozumieniu
wzajemnych argumentów'

**List do profesora Janusza Tazbira – na trzeźwo
(w sprawie używania kluczy, na dobre i na złe)**

W tekście „Wreszcie trzeźwiejemy” (Tygodnik Przegląd nr 46 18,11.2007) – <http://www.przeglad-tygodnik.pl/index.php?site=wywiad&name=273>) poruszył Pan wiele interesujących spraw, do których należałoby się odnieść krytycznie, zgodnie z jak najbardziej słusznymi postulatami Pana profesora aby uczyć przede wszystkim krytycyzmu.

Z wielu spraw odniosę się tylko do opinii Pana Profesora „IPN manipuluje historią, a rozliczaniem przeszłości powinny zajmować się uniwersytety’.

Ja historykiem nie jestem, ale historią jako geolog w gruncie rzeczy się zajmuję – co więcej w perspektywie ostatnich 4 miliardów lat, co kontrastuje z okresem czterystu, czy czterech tysięcy lat jakimi się głównie zajmują historycy. Może to powoduje, że niektóre sprawy widzę inaczej.

Zupełnie nie rozumiem, że Pan jako historyk jest zwolennikiem zamknięcia teczek na lat 50, a jednocześnie zaleca Pan czytanie studentom tekstów źródłowych i zastanawiać się czy tak rzeczywiście mogło być.

Nie jest to metodyka badawcza, która by mi trafiała do przekonania. W rekonstrukcjach historii geologicznej Ziemi od czasów Charlesa Lyella posługujemy się zasadą „The present is the key to the past” (Teraźniejszość jest kluczem do poznania przeszłości) i ta zasada pozwoliła poznać nam setki milionów lat historii Ziemi. Fakt, że często stosowana jest odwrotność tej zasady i poznanie faktów z przeszłości geologicznej ułatwia nam poznanie teraźniejszego stanu Ziemi.

A Pan namawia aby teraźniejszość ostatnich lat zamknąć dla badaczy . To niezrozumiała metodyka.

Oczywiście zgodnie z tą metodyką badacze po 50 latach będą mogli się zastanawiać czy tak rzeczywiście mogło być, ale niekoniecznie dowiedzą się jak rzeczywiście było. 50 – letnia luka w dostępie do źródeł może być luką nieodwracalną .

A może by tak skorzystać z metodyki geologicznej ?
Teraźniejszości nie zamykamy na klucz, tylko
wykorzystujemy ją jako klucz badawczy.

Niestety w historii jest inaczej i ten kto ma klucz do
faktów może historią dowolnie manipulować, stąd
naukowcy historii nie traktują jako dziedzinę naukową,
tylko raczej polityczną.

Postuluje Pan aby rozliczaniem przeszłości zajmowały się
uniwersytety. Chyba tak być powinno, ale jak jest ?

Same uniwersytety nie chcą się rozliczyć ze swojej
przeszłości, historycznie reagując na wszelkie zamiary
takiego rozliczenia.

Wolą teczki zamykać na klucz i pisać historie ku własnej
czci i chwale, chowając pod dywany niechwalebne czyny.
Tak czynił Wielki Językoznawca i czynią tak jego wielcy
uczniowie do dnia dzisiejszego. Smutna to prawda.

Jak niedawną historię badał Pański kolega po fachu –
prof. Wyrozumski opisałem w tekście POWRACAJĄCA

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=141>

Co za manipulacja, co za kompromitacja ! A brak dezaprobaty ze strony historyków ! Natomiast aprobata ze strony władz uniwersytetu !

Lepiej jak tą niedawną historią zajmuje się IPN i niech rozliczy uniwersytety z zakłamywania przeszłości. Tak będzie lepiej.

Niedobrze by było aby rozliczanie przeszłości kończyło się tak kompromitującymi działaniami, jak te Pańskiego kolegi po historycznym fachu , bo szkoda by było aby historię całkiem wykluczono ze sfery nauki i ze sfery świadomości społecznej.

Z poważaniem

Józef Wieczorek

P.S.

Przeszłości nie powinno się zamykać na klucz, bo „Kto nie szanuje, i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien

szacunku terażniejszości ani prawa do przyszłości (Józef Piłsudski)

List otwarty do Andrzeja Wajdy

Ze zdumieniem czytam ostatnie wypowiedzi wybitnego reżysera, który chyba się pogubił w tym świecie, bo jak sam mówił „czytanie przez 19 lat „Gazety Wyborczej” nie pozostaje bez wpływu na moją biedną głowę” . Widać to nazbyt wyraźnie.

Czemu stosuje Pan ,pełne nienawiści metody tamtych czasów’ pozostanie chyba Pana tajemnicą. Bierze Pan udział w kampanii nienawiści przeciw IPN, który jako instytucja stworzona przez człowieka ma swoje wady, ale jej zalety widoczne są dla każdego zainteresowanego poznaniem prawdy o naszej przeszłości.

Dezawuuje Pan nawet swój bardzo ważny film ,Katyń’ w hierarchii wydarzeń ubiegłego roku, żałując, że IPN nie został zlikwidowany.

Nienawiść, sączona od lat przez ,Gazetę Wyborczą’ zapewne spowodowała utratę kontaktu z rzeczywistością. Ja spod wpływu Gazety wydobyłem się bardzo wcześniej,

jakkolwiek to ona początkowo była nadzieją na inną prawdę.

Niestety zawód zupełny, ale lektura „Gazety Wyborczej” nie pozostaje bez wpływu na biedne głowy Polaków, tak zniewolone, że nie zawsze są w stanie się wyzwolić.

Uważam, że nie IPN, lecz ,GW, jest to instytucja odgrywająca wyjątkowo złą rolę”.

Zgadzam się z Pana wypowiedzią, że jak ktoś „skazuje ludzi na to, że oni nie mają żadnej możliwości obrony i są oskarżeni – no to jest zbrodnia, to jest kryminał!”.

Rzecz w tym, że z taką zbrodnią i takim kryminałem zetknąłem się ze strony GW, która swoje łamy użyczyła dla ,kampanii nienawiści i zniesławień’ prowadzonej przez władze akademickie uczelni grające teczkami (akademickimi) , których Pan jest dr hc ! czyli UW i UJ – a ja w nich byłem, w czasach PRLu, studentem i wykładowcą, z tym, że ja głupiego nie udawałem, a jeśli już, to wcześniej zostałem zidentyfikowany jako obiekt stanowiący zagrożenie, co pozostało także i w III RP (negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką, destabilizacja środowiska akademickiego).

Możliwości obrony GW mi nie dała !
Więc to zbrodnia i kryminał !
Czy to Pana nie uwiera ?
Może Pan o tym nie wie ?
Ale czy to może być usprawiedliwienie ?

Skoro to co winno być jawne jest tajne, to jest jak jest i
inaczej być nie może.

Kto nie chce tego widzieć i zamyka oczy, zatyka uszy i
gloryfikuje nośniki kłamstwa a nawołuje do rozprawienia
się z nośnikami poszukiwania prawdy – to
odpowiedzialność ponosi.

I nie chodzi tu o odpowiedzialność karną, której nie
ponoszą u nas nawet największe kanale czasów nie do
końca minionych, ale moralną – taką jaką ponosi każdy
człowiek, który winien mieć twarz i kręgosłup.

A przecież te akademickie instytucje powołane są do
poszukiwania prawdy a one „Gwałcą prawdę i naruszają
fundamentalne zasady etyczne. Szkodzą Polsce., Reakcji
autorytetów moralnych – brak !

Tak się składa, że według mojej głowy i dokumentacji, teczki esbeckie zachowane w zniechęconym przez Pana IPN bywają bardziej prawdziwe od teczek akademickich (niszczonych, zamykanych na wieki) ! a prawda ,esbecka' bywa bardziej prawdziwa od prawdy akademickiej – prawdy niekwestionowanych autorytetów moralnych i intelektualnych.

GW to nie interesuje, bo to jest interesujące tylko dla tych, dla których ,jedynie prawda jest ciekawa'.

Obrzuca się błotem doktorów IPN przeciwstawiając ich profesorom uniwersyteckim, którzy mogą bez słowa protestu, bez ujawniania w mediach, wytwarzać Powracającą falę zakłamywania historii.

Kompromitujący warsztat metodyczny profesorów uniwersyteckich niemal nikogo nie bulwersuje, ale z nienawiścią niszczy się autorów książki, która jeszcze nie została wydana, a przez niszczycieli nie została przeczytana.

Chorzy z nienawiści tracą kontakt z rzeczywistością.

Z wyrazami współczucia i z życzeniami powrotu do rzeczywistości

Józef Wieczorek

P.S.

Na tym kończę bo właśnie wybieram się z synem na oddanie czci Rotmistrzowi Pileckiemu, o którym, dzięki działaniom znienawidzonego IPN, post-PRLowskie pokolenia mogą się prawdy dowiedzieć. Gdyby Pan zlikwidował IPN o prawdę byłoby trudniej. Życzę Panu aby Pan zrobił film o rotmistrzu Pileckim zamiast filmu przeciwko IPN, o którym Pan marzy. Mam nadzieję, że Pana marzenia się nie spełnią i ocali się Pan od kompromitacji.

=====

Bibliografia:

Andrzej Wajda – architekt polskiej wyobraźni

http://wyborcza.pl/1,76842,5213521,Andrzej_Wajda_architekt_polskiej_wyobrazni.html

Najbardziej chciałbym zrobić film przeciwko IPN-owi.

<http://film.interia.pl/gwiazdy/gwiazda/andrzej-wajda/wywiady/news/wywiad,4997,1068278>

Przeciw niszczeniu pamięci narodowej

<http://www.rp.pl/artykul/137526.html>

Apel w obronie swobody badań naukowych

<http://www.rp.pl/artykul/137525.html>

Rotmistrz Pilecki

<http://www.pilecki.ipn.gov.pl/>

Tajne teczki UJ, czyli o wyższości ‚prawa‘ stanu wojennego nad Konstytucją III RP

<http://www.jwieczorek.ans.pl/tajne%20teczki%20UJ.htm>

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=37>

POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=141>

Dyptyk akademicki:

(trzecia część –Piekło akademickie z „autorytetem moralnym , w roli Belzebuba– planowanego tryptyku nie została dotąd napisana ze względu na natłok autorytetów, których należałoby obsadzić w roli Belzebuba) :

[Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda](#)

<http://www.jwieczorek.ans.pl/Herod.htm>

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=42>

[Pasja akademicka z Rzecznikiem Praw Obywatelskich w roli Piłata](#)

<http://www.jwieczorek.ans.pl/Pasja%20akademicka.htm>

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=74>

2008-05-25

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=531>

Niewyjaśniona (?) zagadka

– dlaczego dr Reszczyński może pracować na UJ,

a dr Wieczorek - nie ?

O dr Jarosławie Reszczyńskim było niedawno głośno, a to na okoliczność odkrycia jego rejestracji jako TW , Mietek” w archiwach IPN (Dziennik Polski 17 maja 2007– Prowokator z uniwersytetu? To on miał wytypować Lesława Maleszkę do werbunku przez Służbę Bezpieczeństwa), no i przede wszystkim na okoliczność filmu Trzech Kumpli, gdzie również występuje w nie najlepszym towarzystwie.

Bronisław Wildstein w tekście – Rzeczpospolita, 25-06-2008 –Film o śmierci, zdradzie i nieodkupionych winach ,tak pisze:„Ale wcześniej obserwujemy innego agenta SB, Jarosława Reszczyńskiego, dziś pracownika naukowego UJ, który odegrał szczególną rolę w rozpracowaniu grupki

studentów planujących dopiero działalność opozycyjną. Wszedł w środowisko, wytypował jego „najniebezpieczniejszych” reprezentantów i potencjalnego agenta. Oczywiście dziś broni go jego środowisko naukowe.„

Jak można odnaleźć w bazie OPI dr Jarosław Reszczyński jest profesorem Wyższej Szkoły Administracji w Bielsku-Białej i jest zatrudniony także w Katedrze Prawa Rzymskiego UJ o czym informuje więcej strona zakładu. Wykłada także w Papieskiej Akademii Teologicznej (w Instytucie Prawa Kanonicznego).

Także Wikipedia zamieszcza nieco informacji na jego temat pod hasłem: Jarosław Reszczyński

Dr Reszczyński jest zatem pracownikiem naukowym – etatowym, a nawet wieloletowym co się wpisuje w patologię polskiego systemu, której to patologii bronił w Dzienniku Polskim (Niekoniecznie chałtura, 26-06-2004, także Kontrateksty) przełożony doktora na UJ – prof dr hab. Janusz Sondel, również wieloletowiec.

Dr Józefa Wiczorka nie można znaleźć na stronach jakiegokolwiek zakładu naukowego w Polsce, bo od

dawna jest bezetatowcem, jakkolwiek, będąc bez etatu publikował więcej niż wielu etatowców (także wieloetatowców), a nawet więcej niż on sam, gdy był na etacie co jasno dokumentuje, że oddalając się poza zasięg „maczug akademickich” można coś zrobić nawet jak się nie ma pieniędzy na/za robotę.

Czy może być lepszy dowód na kryminogeny stan systemu nauki w Polsce ?

Prof. Sondel walcząc o utrzymanie patologicznej wieloetatowości informował: „Pracuję aktualnie na trzech etatach: od 47 lat w Katedrze Prawa Rzymskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, w tym od 15 jako profesor zwyczajny, obecnie kierownik katedry, od 29 lat na Akademii Wychowania fizycznego w Krakowie jako profesor prawa w turystyce i od kilku lat kierownik Zakładu Prawa i Organizacji Turystyki, od 3,5 lat jako rektor Wyższej Szkoły Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej, gdzie również wykładam prawo w turystyce.”...

W sumie mogę bez fałszywej skromności stwierdzić, że dla mojej macierzystej uczelni, pomimo zajęć gdzie

indziej, robię więcej niż wielu jednoetatowców. I wiem, że mój przykład bynajmniej nie jest odosobniony.”

Na co dr Wieczorek odpowiedział swoim tekstem, Q akademickich chałturach – inaczej, który oczywiście nie mógł się ukazać w Dzienniku Polskim, a prof. Sondel nie raczył na niego zareagować.

Tekst ten kończy zdanie nawiązujące do poetyki prof. Sondela: „W sumie mogę bez fałszywej skromności stwierdzić, że dla uczelni zrobiłem więcej niż wielu profesorów, o czym najlepiej świadczy fakt zapisywania sobie mojej działalności na ich konto. Nie sądzę aby mój przykład był odosobniony.”itd

A wcześniej informowałem w tekście prof. Sondela i nielicznych czytelników mojego tekstu: „...jeszcze na wiosnę 1980 r. byłem uznany za samodzielnego pracownika uczelni przez radę naukową, otrzymywałem nagrody rektorskie, ale ten stan w latach stanu wojennego wyraźnie się zmienił.

W końcu po wieloletnim poddaniu mnie ostremu mobbingowi w 1986 roku zostałem oskarżony przez anonimową do dnia dzisiejszego komisję o negatywne oddziaływanie na młodzież i usunięty z uczelni,

pozbawiony kontaktu z młodzieżą akademicką i z moim warształtem pracy. Mimo przemian ustrojowych na uczelnię nie mogłem wrócić, również w czasie kadencji pro-rektorskiej Prof. Sondela.”

Prof. Sondel palcem nie kiwnął, aby przywrócić do pracy na UJ niewygodnego w czasach PRLu nauczyciela akademickiego, ale rezonu nie traci i twierdzi, że bardzo. wiele dla uczelni zrobił ! Nie wątpię. Problem w tym czy wiele dobrego, czy złego i jaki był /jest bilans tej działalności ? Nie powinien być sędzia we własnej sprawie.

Pozostał (podobnie jak inni) obojętny na los wyrzuconych z uczelni na podstawie fałszywych i anonimowych oskarżeń, a tego raczej do dobrych uczynków nie da się zaliczyć.

Prof. Sondel nie został natomiast obojętny na los TW „Mietka”, obecnie swojego podopiecznego którego broni w znanym tekście Dlaczego bronię dr. Jarosława Reszczyńskiego?

„Moim zdaniem sprawa dr. Jarosława Reszczyńskiego i znajdujących się w podobnej sytuacji innych osób powinna być przedmiotem obiektywnej analizy, ale musi się to odbyć w cywilizowanej atmosferze, a nie w warunkach niewybrednej nagonki, którą namzaserwowano”.

Ciekawe, że jako profesor, a nawet okresowo prorektor, nie miał nic przeciwko niewybrednej nagonce i haniebnej, niecywilizowanej, atmosferze rozpętanej na UJ przeciwko dr. Wieczorkowi.

Widocznie ta atmosfera mu całkiem odpowiadała.

Nie przedłożył sprawy do obiektywnej analizy, lecz umyślnie rękę, tak jak i jego poprzednicy i następcy, jak Rzecznik Praw Obywatelskich– jednocześnie podwładny rektora UJ !

Higiena kończyn górnych zawsze była przedmiotem szczególnej troski wybrańców zasiadających na rektorskich fotelach i ich wyborców.

Prof. Sondel o TW „Mietek” pisze “Po prostu uważam, że został wciągnięty w tryby potężnej maszyny, której nie umiał się przeciwstawić i która w ostatecznym

rozrachunku go zmiążdżyła.” ale sprawa tego, który umiał się przeciwstawić i nie został zmiążdżony (jak można do tej pory sądzić) przez tryby potężnej maszyny SB, wcale go nie interesuje.

Czyżby powodem był konflikt interesów – fakt, że Józef Wieczorek został zmiążdżony przez jeszcze bardziej potężną maszynę profesorów UJ ? być może bez klarownego związku z SB, ale z klarownym związkiem z PZPR i klarownymi esbeckimi metodami – fakt, że jeszcze bardziej efektywnymi i perfidnymi.

O sprawie TW „Mietek” pisał Dziennik Polski (22 maja 2007) – Ponura historia. Naukowiec oskarżony o współpracę z SB oddał się do dyspozycji rektora UJ.

O sprawie dr Józefa Wieczorka i tajnych teczek UJ Dziennik Polski nie miał zamiaru napisać.

Sprawy pokrzywdzonych widocznie Dziennika Polskiego nie interesują . Tym bardziej, gdy są pokrzywdzeni przez krzywdziciela, który jest powiązany z DP. Chyba jasne ?

A jak się zachował obecny rektor UJ – prof Musioł – uważany o dziwo za zwolennika lustracji ?

Ano, jak pisały gazety prof. Musioł chętnie rozmawia z każdym o inwigilacji, ale jak wynika z faktów rozmawia z TW , w tym z TW Mietkiem (Były TW „Mietek” rozmawiał z rektorem UJ) natomiast nie ma zamiaru rozmawiać z inwigilowanymi !!!).

Prasa podaje „władze UJ kierują się w swoim postępowaniu zasadą domniemania niewinności” ale nie podaje, że tak postępują tylko w stosunku do TW!

Jeśli chodzi o tych co TW nie byli (być nie chcieli) – jak Józef Wieczorek, władze UJ stosują natomiast zasadę domniemania winy ! i te władze mimo statutowego obowiązku poszukiwania prawdy, finansowanego przez podatnika, nie mają zamiaru czegokolwiek wyjaśnić !

Dr Jarosław Reszczyński twierdzi, że nikomu nie szkodził. Jego patron też chyba tak uważa.

Nie wszyscy są tego zdania, bo trudno takie zdanie podzielać, ale na uczelni włos z głowy TW „Mietkowi” nie spadł !

W końcu ta uczelnia kieruje się zasadą tolerancji, a to że jest ona niemal ograniczona do działań TW – to już inna historia.

Co innego jeśli chodzi o Józefa Wieczorka – on też uważa że nikomu nie szkodził, ale władze UJ uważają, że było inaczej, chociaż tych szkód nigdy nie udokumentowały i dokumentować nie mają najmniejszego zamiaru, w ramach poszukiwania prawdy. J

ak anonimowa komisja uznała, że Józef Wieczorek psuł młodzież to znaczy, że psuł i nie ma co sprawy roztrząsać czy czymkolwiek dokumentować !

Czy nie jest dowodem na psucie młodzieży, to że tak o nim pisali :

„dr Wieczorek uczył nas rzetelności i uczciwości naukowej oraz postaw nonkonformistycznego krytycyzmu naukowego..”

„dr Józef Wieczorek był dla nas wzorem nauczyciela i wychowawcy”,

„Pod jego wpływem geologia stała się dla jego wychowanków nie tylko przyszłym zawodem, ale życiową pasją”

A dziekan Wydziału BiNoZ Antoni Jackowski w raporcie dla senatu z 1994 r ! pisał wręcz, że Józef Wieczorek podburzał studentów ! czemu nawet nie mogę i nie widzę powodu aby zaprzeczać, bo przecież niemal cała moja działalność akademicka sprowadzała się do podburzania studentów, aby byli lepsi od profesorów !

Co gorsza, w opinii tegoż dziekana Józef Wieczorek ma – o zgrozo – poczucie własnej wartości, a to jak można sądzić było nie do zaakceptowania w środowisku mającym poczucie własnego skundlenia.

W końcu taka postawa naruszała autonomiczny autorytet profesorów UJ i najwyższych władz, najstarszej polskiej uczelni, promieniujących swoim postępowaniem na wszystkie inne uczelnie kraju.

Zresztą o co chodzi ?

Skoro jak mówili i pisali sami studenci i wychowankowie Józef Wieczorek uczył ich myślenia, nonkonformizmu, czytania i krytykowania literatury naukowej i do rozwoju naukowego dążył itd., a do czego takie nieodpowiedzialne

postępowanie może prowadzić pisał już w latach 70-tych Ryszard Kapuściński w genialnym Cesarzu:

„Ludźmi owładnął jakiś owczy pęd, jakieś pazerne zaślepienie, bo dość, żeby hen, na drugim końcu świata ktoś się rozwinął, a zaraz wszyscy chcą się rozwijać, zaraz napierają, szturmują, żądają, żeby ich też rozwinąć, żeby podnieść i zrównać, a wystarczy, przyjacielu, żebyś zaniedbał te głosy, a natychmiast masz bunt, krzyki, przewroty, negacje, frustracje i zwisanie. ..ale nasz pan z takiego wychodził założenia, że nawet najbardziej lojalnej prasy nie należy dawać w nadmiarze, gdyż może z tego wytworzyć się nawyk czytania, a potem już krok tylko do nawyku myślenia, a wiadomo, jakie to powoduje niewygody, utrapienia, kłopoty i zmartwienia..”

System poczynania władców absolutnych opisany przez Kapuścińskiego miał znaczenie uniwersalne, i jak najbardziej odnosił się do systemu sprawowania władzy, także na szczeblu mojego instytutu, zresztą chyba i w całym systemie akademickim PRLu jakby realizującym instrukcję NKWD:Ściśle tajne Moskwa, 2.VI.1947r. K.AA/OC 113 INSTRUKCJA NK/003/47

„35. W szkolnictwie podstawowym, zawodowym, a w szczególności w szkołach średnich i wyższych doprowadzić do usunięcia nauczycieli cieszących się powszechnym autorytetem i uznaniem. Na ich miejsce wprowadzić ludzi mianowanych”.

Jak oceniła anonimowa komisja uczelniana w 1986 r postawa obywatelska Józefa Wieczorka była negatywna, co zresztą znalazło się już i w raportach TW do SB jeszcze w stanie wojennym (1982):Jego postawa polityczna – zdecydowanie wroga, wskazuje, iż prowadzi jakąś działalność polityczną... (opracował : Kpt. Stanisław Knapik, IPN Kr 08/292 t.2 k.209-210) .”

Jak widać linia władz akademickich jeszcze w 1986 r. miała mocne oparcie na linii esbeckiej.

Więc o czym tu mówimy ? Wina Józefa Wieczorka jest zatem bezsporna.

Uczył myślenia ? – uczył,
uczył nawyku czytania i to krytycznego ? – uczył,
podważał autorytet będących u władzy ? – podważał,
cieszył się uznaniem ? – cieszył się.

No to won !

Jak najbardziej poczynania autonomicznych władz UJ były zgodne z obowiązującym wówczas systemem i zgodne z tajną instrukcją NKWD.

System komunistyczny niby upadł, ale ciągłość prawna PRLu i III RP pozostała i komunistyczny system wartości nadal pozostał w sercach i umysłach beneficjentów tego systemu.

To chyba wyjaśnia dlaczego dr Jarosław Reszczyński może nadal pracować na UJ (i nie tylko na UJ) i uczyć studentów, a dr Józef Wieczorek – nie może (nigdzie!).

Józef Wieczorek

Appendix:

Józef Wieczorek 5.12.2005

ul. Smoluchowskiego 4/1

30-069 Kraków

Szanowny Pan Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Prof. dr hab. Karol Musioł

L.dz/ 5/12/2005/12

dotyczy: poznania prawdy u źródła, pokrzywdzeni w PRLu
W nawiązaniu do słów Pana Rektora opublikowanych w
tekście, UJ nie będzie oskarżycielem'
<http://serwisy.gazeta.pl/wyborcza/1,34474,3047919.htm>
l:

„Zgodnie z uniwersyteckimi zasadami stosowana jest i
będzie zasada domniemania niewinności, a podejmowane
decyzje będą zgodne z obowiązującymi przepisami...”

„Za oczywiste uważam dążenie do poznania prawdy u
źródła.. ,

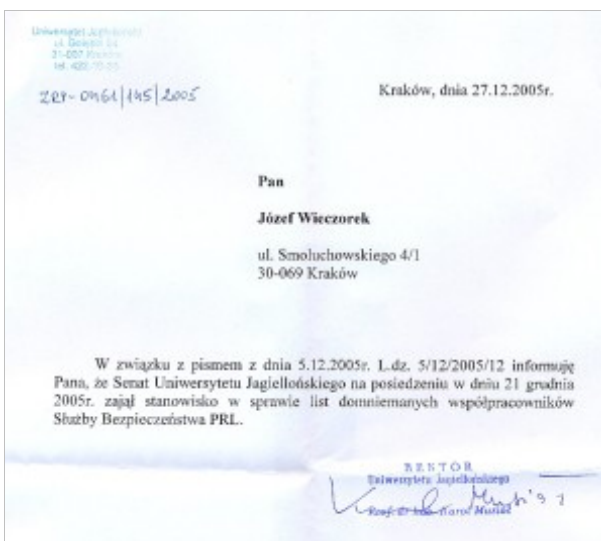
„Chętnie rozmawiam ze wszystkimi osobami, które chcą
podzielić się ze mną swoimi uwagami”.

Bardzo proszę o wyznaczenie mi terminu rozmowy w
czasie której chciałbym się podzielić swoimi uwagami na
temat stosowania na UJ zasady domniemania
niewinności, inwigilacji SB, listy Wyrozumskiego –
represjonowanych w PRLu (POWRACAJĄCA FALA
ROZRACHUNKU Z PRZESZŁOŚCIĄ 69 nr. Alma Mater)

Mam nadzieję, że nasza rozmowa będzie owocna dla
poznania prawdy

Z poważaniem

Józef Wieczorek



Tekst na inaugurację nowego roku akademickiego

Rozpoczyna się kolejny rok akademicki. Ale na uczelniach bez zmian.

Polityka kadrowa na uczelniach w okresie PRL, dziwnie zgodna z instrukcją NKWD Ścisłe tajne Moskwa, 2.VI.1947r. K.AA/OC 113 INSTRUKCJA NK/003/47 „35. W szkolnictwie podstawowym, zawodowym, a w szczególności w szkołach średnich i wyższych doprowadzić do usunięcia nauczycieli cieszących się powszechnym autorytetem i uznaniem.” zrobiła swoje.

Nauczycieli cieszących się powszechnym autorytetem i uznaniem – pousuwano. Powstała luka pokoleniowa, bo kto miał formować nowych nauczycieli ? Zresztą nie było woli aby zrezygnować z negatywnej selekcji kadr, odsunąć skompromitowanych kolaboracją z systemem kłamstwa i formować nowych nauczycieli w zgodzie z istotą nauki, dla działań na rzecz poszukiwania prawdy, a nie jej niszczenia.

Niestety system akademicki nadal jest zakorzeniony w systemie PRLu i nie jest w stanie samodzielnie się od tego systemu oderwać. Bez pomocy zewnętrznej chyba nie jest to możliwe.

Po 20 latach mamy już nowe pokolenie, ale uformowane w zgodzie z systemem PRLu i przez beneficjentów tego systemu, zgodnie z przyswojonymi przez nich skutecznymi zasadami, a raczej brakiem zasad.

Nowy rok uczelnie rozpoczną razem z tajnymi i jawnymi współpracownikami systemu zła, którzy mają się dobrze. Zajmują nawet wysokie stanowiska uczelniane, z rektorskimi włącznie. Pracują na etatach, czasem nawet na wielu.

A ich ofiary, czy frajerzy, zwani także nieudacznikami, co nie chcieli ani wstępować do organizacji partyjnych, ani współpracować z SB – często nadal poza uczelniami, bezetatowi, z wilczymi biletami, objęci ostracyzmem środowiska heroicznie walczącego o to aby nie przeprowadzać lustracji, bo by godność TW i ich miłośników mogła ucierpieć.

O wykluczonych, pozbawionych warsztatów pracy, bez możliwości kontaktu z młodzieżą akademicką – nikt nie pamięta, nikt się nie martwi, nikt się nie upomina. Niech mają za swoje !

W końcu czemu ci bez twarzy, z nieodłączną podręczną strusiówką mają znosić tych co żyją w postawie wyprostowanej, z twarzą odsłoniętą ?

To by ich deprimowało, obniżało poczucie ich wartości.

Pozostaje zatem wykluczenie, i trzymanie takich z dala i urabianie im negatywnej, opinii, aby nie wychodziło na to, że źle traktuje się ludzi wartościowych. Wartościowi i wiarygodni to przecież, ci co mają szmal, dożywotnie etaty i autonomiczną bezkarność, a często autonomiczny status niekwestionowanych autorytetów moralnych i intelektualnych, bez względu na to jakie draństwa czynili/czynią, i jakie brednie mówili/mówią.

Jest przygotowany pakiet nowych ustaw, ale prawa nabyte, co prawda i te nabyte niegodnie, niesprawiedliwie, jak najbardziej mają być zachowane udacznikom.

Polityka kadrowa ma się nieco zmienić, działania i ich rezultaty mają być bardziej przejrzyste, ale skoro nad tym ma czuwać obecna kadra dowartościowująca się niezliczonymi tytułami i stanowiskami, to raczej postępu pozytywnego nie należy się szybko spodziewać, o ile taki postęp kiedykolwiek nastąpi.

Jest program wykorzystania kapitału intelektualnego, ale niby jak go można zrealizować przez wykluczanie mających kapitał intelektualny i promowanie tych co kapitału intelektualnego, a przede wszystkim moralnego, są pozbawieni ?

Jak czytamy [na stronach IPN](#) 2 lata temu „Okolo 130 studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego podpisało się pod petycją do władz rektorskich o pełną weryfikację pracowników naukowych uczelni oraz odsunięcie od pracy dydaktycznej ze studentami wykładowców zamieszanych we współpracę z SB. „Uważamy, że mamy pierwszeństwo domagać się, nieskalanej donosicielstwem państwu komunistycznemu, przeszłości wykładowcy. Uważamy, że powinien on być dla nas autorytetem tak naukowym, jak i moralnym. Uważamy, że Uniwersytet Jagielloński

powinien mieć właśnie takich pracowników naukowych – uczciwych i patriotów” – napisali studenci w apelu przekazanym w środę rektorowi UJ, prof. Karolowi Musiołowi.

Inicjator akcji, student II roku historii Paweł Zyzak ocenił, że wykładowcy podejrzani o współpracę z SB nie powinni uczyć studentów, szczególnie na kierunkach humanistycznych, takich jak historia, polonistyka czy prawo – „tak wrażliwych na prawdę”. „Ludzie, którzy wykładają nam historię, będąc byłymi tajnymi współpracownikami służb bezpieczeństwa PRL mogą po prostu naginać prawdę, tylko dlatego, żeby chronić swoje interesy czy chore poglądy” – zaznaczył. Serwis PAP 15.03.2006 r., „Studenci nie chcą, by uczyli ich esbecy”
Nasz Dziennik 16.03.2006 r. „

No i co ? Ano nic ! Wszystko po staremu.

TW nadal na uczelniach, a ci co TW być nie chcieli – nadal nie chciani !

Nauka jest podobno arystokratyczna, a nie demokratyczna, a arystokraci, czasami tajni, czasami jawni współpracownicy systemu zła – zmian nie chcą. Studentami nie muszą się przejmować, a pracowników

mają na sznurku. Kto podskoczy to pętla sama się wokół szyi zaciśnie.

Nic się nie zmieniło od rzekomego upadku PRLu.

Kto ujawni jaka jest prawda o uczelniach, inna od tej co podają rektorzy poprzez media – to oszołom, nieudacznik, prowadzący do destabilizacji systemu udaczności konformistów, mieszkańców podręcznych strusiówek.

Można oświadczać wolę wznowienia wykładów. Na takie oświadczenia nawet się nie reaguje.

Nauczyciele akademicy wykluczeni z uczelni w czasach stalinowskich, w okresie odwilży po 1956 r. na ogół wracali na uczelnie.

Ale zweryfikowani negatywnie, często anonimowo, w latach 80-tych, po roku 1989 r. na uczelnie wrócić nie mogą.

Odwilż jeszcze nie nastąpiła !

Istnieje groźba, że nadal będą negatywnie oddziaływać na młodzież akademicką, nadal stanowią zagrożenie dla środowiska akademickiego.

I jest to systemowo spójne, bo przecież nonkonformiści nie mogą udacznie formować konformistów. Do tego się nie nadają ! Merytorycznie wszystko jest w porządku.

Ale czy jest w porządku wspieranie i rozwijanie systemu konformizmu i kłamstwa, nadal uczenie, że „Na białe czarne mówić nada”, nadal formowanie młodzieży do życia w schizofrenicznym systemie wartości, a właściwie bez wartości ?

Media od lat podają, że system się zmienił, nastąpiła transformacja, ale w nauce tego nie zauważono – dominuje stagnacja.

Na inaugurację nowego roku akademickiego, zamiast wykładu do czego wykluczeni w PRLu nie są nadal powołani, uruchomiona została strona internetowa „Lustracja i weryfikacja naukowców PRL”.

Może da trochę do myślenia, uwidoczni, że polski świat akademicki tworzą nie tylko poszukiwacze prawdy, lecz nierzadko tajni, lub jawni współpracownicy systemu zła.

Józef Wiczorek

30 września 2008

Ile PRL-u zostało w szkolnictwie wyższym

Na pozór panorama Polski akademickiej jest całkiem odmienna od panoramy PRL-u. Ogromna ilość nowych szkół wyższych, których w PRL-u nie było, nowe uniwersytety, których liczba rośnie rokrocznie, nowe akademie, a przede wszystkim ok.. 300 nowych szkół niepublicznych nieznanych z panoramy PRL-u, ponadto ogromne rzesze studentów, którzy schyłkowy PRL-u oglądali co najwyżej z perspektywy kołyski czy huśtawki.

Mamy też nowe ministerstwo, nowe ustawy akademickie i kadrę akademicką, z której tylko część formowała nowe pokolenie w PRL-u. Wydawało by się, że jeśli coś z PRL-u zostało, to jest to kropla w morzu, którą trudno by było zidentyfikować nawet przy wykonaniu precyzyjnych analiz zasolenia wody.

Dlaczego więc niektóre gremia akademickie głoszą, że nauka nadal w Polsce tkwi z PRL-u ?

Czy to jest opinia zasadna ?

Czy raczej jakieś oszołomstwo ?

Na pewno nie – bo jaki jest koń, każdy widzi.

Można do oceny zawartości PRLu w systemie III RP podejść statystycznie, przeprowadzić kosztowne badania, ale nie mając środków na badania, można ocenić to znacznie prościej, na podstawie własnych doświadczeń analizowanych w szerszym kontekście.

Powstanie Niezależnego Forum Akademickiego stawiającego sobie za cel stymulowanie głębokich zmian w systemie nauki i edukacji w Polsce, organizacji niezależnej, nie związanej z żadną partią, z żadną strukturą akademicką, stanowiącej wolny głos środowiska akademickiego – od razu spotkało się z działaniami operacyjnymi na najwyższym szczeblu władz największych polskich uczelni, a założycielowi NFA zarzucano destabilizację środowiska akademickiego !

Zatem, prezentowanie niezależnych opinii, oddolne tworzenie społeczeństwa obywatelskiego skupionego na reformach akademickich, podobnie jak w PRL-u, traktowane jest jako zagrożenie dla jedynie słusznego systemu czemu trzeba zapobiegać, jak się okazuje starymi, wypróbowanymi w PRL-u metodami, przez

dyskredytowania takich grup, a przede wszystkich ich liderów. Istne jasełka akademickie z rektorami w roli Herodów (Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda).

Oczywiście podobnie jak w PRL-u mówi się o potrzebie dialogu, ale jest to dialog dziada z obrazem, który zastąpił dialog pałki z grzbietem. Niby postęp jest, ale czy jest to postęp postępowy ?

Akademicki krajobraz PRLu ukształtowało wprowadzanie w życie Instrukcji NKWD Ściśle tajne Moskwa, 2.VI.1947r. K.AA/OC 113 INSTRUKCJA NK/003/47 8222;35.która jasno mówiła:

„W szkolnictwie podstawowym, zawodowym, a w szczególności w szkołach średnich i wyższych doprowadzić do usunięcia nauczycieli cieszących się powszechnym autorytetem i uznaniem.”

Poprzez zarządzenia ministerialne, partyjne i działania służb specjalnych instrukcję realizowano z niemałymi sukcesami, których skutki trwają do dnia dzisiejszego.

Próbowano już w III RP przeprowadzić reformę ,Od przedszkola do doktora' ale nie do końca to się udało.

Zreformowanie ,głowy' systemu, nie było możliwe, stąd i nogi niosą nie tam gdzie trzeba. (Reformy bez głowy). Nie najgorzej jest jeszcze w przedszkolach, które instrukcji NKWD nie podlegały i gdzie uczy się dzieciaki aby posiadały poczucie własnej wartości.

Im wyżej tym gorzej, a na szczelbu uniwersyteckim, ktos kto ma poczucie własnej wartości nie jest elementem pożądanym.

W III RP, mimo formalnego upadku PRL-u, nadal duch instrukcji NKWD unosi się w murach uczelni.

Jaki to ma skutek najlepiej oddaje fraszka - Sondaż ks. Jana Twardowskiego: Pewien socjolog dostał się do nieba i z przyzwyczajenia zawodowego zaczął tam robić sondaże. W niebie było najwięcej tych, którzy słuchali dziecięcych kazań. Ci którzy słuchali doktorów, profesorów – siedzieli w czyścju, a dwóch w piekle. (Niecodziennik).

Na początku naszego systemu edukacyjnego jakieś wartości jeszcze obowiązują, na końcu – mamy zapaść moralną. Kto przejdzie przez ten system ma niewiele szans na zachowanie twarzy, stąd niemal powszechny obyczaj przeżywania życia akademickiego z nieodłączną podręczną strusiówką.

Pojęcie etosu uczonego, etosu nauczyciela akademickiego jakby odeszło z II RP. Trudno się dziwić.

Tworzenie nowego, jedynie słusznego systemu, musiało mieć swoje zabezpieczenie w systemie edukacji. Jasne jest, że niewygodni dla nowego systemu odsuwani byli od kontaktu z młodzieżą.

Wybitnym przedwojennym profesorom, posiadającym autorytet, odbierano wykłady, izolowano od młodzieży, likwidowano katedry, a nawet całe kierunki studiów i to nie tylko humanistycznych.

To był rutynowy sposób na dokonywanie zmian personalnych i obsadzanie systemu edukacji i nauki przez osoby oddane dla nowego systemu, a przynajmniej mu nieszkodzące.

Usuwanie z uczelni za negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką to proces trwający do końca PRLu i akceptowany nadal w III RP.

Co gorsza jakby się nasilał o czym się nie mówi. W latach 50-tych na ogół odsuwano niewygodnych dla systemu wykładowców na najwyżej kilka lat, bo po 1956 r. wielu wracało na uczelnie – fakt, że nie wszyscy, fakt, że niektórzy tylko na krótko.

W 1968 r usunięto wielu wykładowców, ale głównie ze względu na niewłaściwe pochodzenie i ci często robili znacznie lepsze kariery za granicami kraju.

Ogromne znaczenie miała emigracja, głównie młodych ludzi, w tym naukowców, w latach 80-tych. Wielu z nich zasiliło ośrodki akademickie na całym świecie. Tylko niektórzy wrócili do kraju.

Ale wielu zweryfikowanych negatywnie w latach 80-tych – głównie w 1982 – 1986r., jeśli nie zdecydowali się na opuszczenie kraju, często zostali wyeliminowani z systemu akademickiego.

Niektórych przywrócono do pracy na uczelniach, ale zbyt niewygodnych dla nowego układu sił (neo-Solidarności i byłej PZPR) nie. Do dziś istnieje obawa, że będą nadal negatywnie wpływać na młodzież akademicką, podważając utytułowane autorytety – beneficjentów nie do końca upadłego PRL-u, którzy nie bardzo dają sobie rady z kształceniem na wysokim poziomie .

W niektórych sferach III RP jakby była bardziej szczelna od PRL-u, a w sferze akademickiej nadal prawo stanu wojennego i po-wojennego, przedkładane jest nad Konstytucję III RP (np.Tajne teczki UJ, czyli o wyższości ,prawa' stanu wojennego nad Konstytucją III RP)

Niewygodne dla siebie akta władze uczelniane – brakują, modyfikują, aresztują, zgodnie z prawem lat 80-tych, tworzą nowe dla dyskredytowania niewygodnych – bo jeszcze żywych.

Czym to się różni od poczynań esbecki ? Ano tym, że akta esbeckie, co prawda nie zawierają ewangelicznej prawdy jak argumentował b. Rektor UJ – F. Ziejka porównując zawartość akt esbeckich z pamiętnikiem pisanym dla żony, którego rękopis odnalazł niedawno w garażu, ale

bywają bardziej prawdziwe od akt uczelnianych ! jak wynika z moich porównań !

„Badania historyków pokazują, że Uniwersytet Jagielloński wyszedł obronną ręką z okresu PRL – powiedział przed rokiem rektor uczelni prof. Karol Musioł

Nic bardziej błędnego. Fakty jasno dokumentują, że UJ nadal tkwi w PRL-u i jest to niezwykle znamienne, bo jest to wzorcowa uczelnia w Polsce, wzorzec dla innych szkół wyższych – nie bez przyczyny także, podobnie jak ich wzorzec, tkwiących w systemie PRL-u.

A jak poznawano nauczycieli akademickich represjonowanych w PRLu ?

Można się zapoznać na przykładzie komisji senackiej UJ, która prowadziła ‚badania‘ nad represjonowanymi, ale ograniczając swoją kwerendę do beneficjentów systemu. Por. Jerzy Wyrozumski –Powracająca fala rozrachunku z przeszłością– Alma Mater, nr, 69, 2005

Dokumentów komisji władze uczelnie nie są w stanie odnaleźć, ale informacje na ten temat mamy w tekście szefa komisji, rzuconym przeciwko ‚szaleństwu‘

lustracyjnemu w ramach heroicznej walki środowiska akademickiego, aby nie doszło do poznania prawdy PRLu. ([por. Powracająca fala zakłamywania historii](#))

Pozostałością PRLu są kadry naukowe a ciągłość kadrowa jest widoczna ‚gołym okiem‘, chociaż brak dobrych baz danych nie ułatwia orientacji.

Z analizy internetowych stron uczelnianych można by odnieść wrażenie, że na uczelniach PZPR nigdy nie funkcjonowało, podobnie jak nie było w Polsce komunizmu, co wynika też ze słowa pisanego np. w ‚złoty księgach‘ wydanych na okoliczność jubileuszu UJ (por. np. R. Terlecki – Profesorowie UJ w aktach UB i SB,2002 WL).

O fałszowaniu historii Instytutu Nauk Geologicznych UJ nie można nawet wspominać ([RECENZJA : Nauki geologiczne w Uniwersytecie Jagiellońskim](#))

Odnosi się wrażenie jakby pisanie fałszywych historii nie było sprzeczne z misją uniwersytetu.

Ciągłość kadrowa i związany z tym brak etosu pracownika naukowego jest rezultatem braku dekomunizacji i lustracji.

Były aparat partyjny PZPR i partii siostrzanych ma się dobrze na uczelniach państwowych a zwykle tworzy też kadry uczelni prywatnych, nierzadko kadry założycielskie i kierownicze.

Ujawnienie współpracy z SB na ogół nie przeszkadza w zatrudnianiu na uczelni, jakby to nie miało negatywnego wpływu na młodzież akademicką, gdy jednocześnie istnieje nadal zagrożenie negatywnym wpływem osób inwigilowanych, wykluczonych w PRL-u ze środowiska akademickiego.

Czyszczenie akt osobowych, niedostępność (zniszczenie ?) uczelnianych akt POP PZPR, które decydowały o karierach akademickich, brak lustracji, także naukowej, niejawność dorobku, wymazywanie z historii i niszczenie pozostałości po wykluczonych, łącznie z warsztatami naukowymi, to niestety taka ,normalna' panorama życia akademickiego III RP, która niemal nikogo nie interesuje.

(Tak dla przykładu – dla ochrony części moich zbiorów naukowych wywoziłem je z UJ w latach 90-tych poza Kraków, a takie działania raczej kojarzą się z okresem okupacji, która wtedy podobno nie miała już miejsca.. Jeszcze w latach 90-tych prowadziłem badania i realizowałem naukowe wyjazdy zagraniczne w konspiracji przed zarządzającymi jednostkami paranaukowymi opłacanymi z kieszeni podatnika).

Dawny aparat jest bardzo solidarny i współuczestniczy w kształtowaniu polityki kadrowej i awansach młodszej kadry.. Wystarczy spojrzeć na zestawy recenzentów prac habilitacyjnych, na opinie o „dziełach naukowych” itp. Aparat PZPR trzyma się razem.

Natomiast jeśli kariera naukowa, umocowana przez lata politycznie, zostaje pozbawiona okresowo trampoliny, wówczas media krzyczą, że są już pierwsze ofiary IV RP i kryteria polityczne decydują o karierach naukowców !?.

Mimo zmiany pokoleniowej i odchodzenia starej kadry, bardzo powoli, bo zachowującej wpływy i po przejściu na emeryturę – brak jest istotnych zmian, bo na ich miejsce przychodzą wyznaczeni, wylansowani w ramach układu

„starych” i „nowych” – zgodnie z regułą „wy nas nie ruszacie, a my was wypromujemy.”

Zgodnie z prawem, to beneficjenci systemu decydowali/decydują o nominacjach, awansach itd. I to wiele tłumaczy.

Nie było zmian kadrowych, inaczej niż w Niemczech, ale tam kadry NRD mogły być zastąpione w znacznej mierze kadrami z RFN. U nas nie było to możliwe, chociaż można by zatrudnić część polskich naukowców uformowanych za zachodnimi granicami kraju.

Nawet po II wojnie światowej zatrudniano na uczelniach naukowców powracających z Zachodu.

W III RP jednak Polonię akademicką traktuje się na ogół jako element niepożądany, nie wprowadzono zachęt, ułatwień do powrotów, lecz bariery.

Taka barierą jest m. in. zachowana kompatybilność systemowa nauki polskiej z systemem wschodnim, na mocy umów międzynarodowych, z krajami demokracji „ludowej” zarówno europejskimi (np. Białoruś, Mołdawia,

Ukraina) jak i pozaeuropejskimi (np. Korea N, Mongolia, czy Kuba, Libia).

To prowadziło do turystyki habilitacyjnej i zdobywania dyplomów (w ośrodkach nieraz o bardzo niskim poziomie) niezbędnych do awansów w Polsce. Ten proceder mimo wprowadzanych ograniczeń trwa nadal i systemowo w najbliższym czasie raczej nie zostanie zlikwidowany.

W kolekcjonowaniu tytułów, dyplomów nie ma nic niewłaściwego. Każdy ma prawo do takiego hobby. Ale czemu akurat to hobby ma być finansowane z kieszeni podatnika ? I dlaczego takie hobbystyczne dyplomy mają stanowić przepustkę do karier akademickich ?

Przy zachowaniu, systemu tytularnego' słaby doktor habilitowany (np. na wschodzie) ma zdecydowaną przewagę nad niehabilitowanym doktorem nawet najlepszego amerykańskiego czy brytyjskiego uniwersytetu.

Co więcej stosuje się w praktyce dyskryminację obywateli polskich przy zatrudnianiu na równorzędnych stanowiskach w Polsce. Dochodzi do skandalicznych

przypadków wymagania zrzeczenia się obywatelstwa polskiego (!) dla objęcia odpowiedniego stanowiska w Polsce.

Niestety za wprowadzeniem systemu dorobkowego (awanse na podstawie dorobku weryfikowanego przez gremia międzynarodowe) jest zdecydowana mniejszość polskiego środowiska akademickiego. Przed zmianą wypróbowanego w PRL-u systemu beneficjenci bronią nie mniej heroicznie niż przed lustracją.

Co prawda nastąpiły pewne zmiany przy rekrutacji kadr akademickich, chociaż nie do końca, bo są szkoły wyższe nadal zdominowane przez kadrę PZPR i sukcesorów.

Przy rekrutacji kadr akademickich, na podstawie fikcyjnych, ustawianych konkursów, chyba na wszystkich uczelniach dominują kryteria towarzysko-genetyczne nad merytorycznymi, co utrwala negatywną selekcję kadr tak powszechną w PRL-u.

Pozostałością PRL jest CK - Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów, która zastąpiła co prawda dawną upartyjnioną CKK, ale jest to instytucja, która nie chroni polskiego systemu przed miernotami naukowymi, bo nie

dysponuje nawet bazą danych o ludziach nauki, nawet tych co tworzą CK ! (por. Jawna niejawność dorobku naukowego).

Instytucjonalną pozostałością PRL jest PAN, stworzona na potrzeby wprowadzania w Polsce jedynie słusznego systemu. Mimo, że pracuje tam wielu znakomitych naukowców (obok miernej demokratycznej większości) ta instytucja wymaga głębokiej reformy, a raczej likwidacji poprzez włączenie dobrej kadry do uczelni czy międzynarodowych instytutów badawczych.

Ile PRL-u zostało do dziś w szkolnictwie wyższym i nauce na pewno trudno określić procentowo, ale pozostałości są oczywiste zarówno jeśli chodzi o kadre, instytucje, niezmieniony zasadniczo system – kompatybilny nadal z systemem krajów demokracji ludowej. No i najbardziej chyba PRL pozostał w mentalności środowiska akademickiego.

Jest też widoczne, że sama zmiana pokoleniowa tu nie wystarcza. Mamy nowe pokolenie i mimo pewnych zmian, system działa po staremu. System bez aktywnej

działalności na rzecz jego zmiany – sam się nie zmieni. O zmiany trzeba walczyć.

Przede wszystkim aktywni kolaboranci z systemem komunistycznym nie powinni uczyć na uczelniach a system winien być zmieniony tak aby był przyjazny dla najlepszych i przyzwoitych, a nie dla BMW.

Józef Wieczorek

[Niezależne Forum Akademickie](#)

UWAGA:

Tej problematyce poświęcona jest nowa strona internetowa:

[LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL](#)
<http://lustronauki.wordpress.com/>

a wiele tekstów zawiera też portal NFA www.nfa.pl szczególnie w kategoriach :

[Czarna Księga Komunizmu w Nauce i Edukacji](#)

[Lustracja w nauce i edukacji](#)

Ponadto na stronie [NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – PATOLOGIE](http://niezalezneforumakademickie.pl) -<http://nfapat.wordpress.com/>

można zapoznać się z przykładami patologii akademickich zakorzenionych w PRLu

Na stronie [LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL](http://lustronauki.wordpress.com)<http://lustronauki.wordpress.com/>

zbierane są informacje o sprawach lustracji różnych, nie tylko krakowskich, ośrodków akademickich, o przypadkach współpracy naukowców z SB, o mechanizmach robienia/niszczenia karier naukowych w systemie komunistycznym.

Październik , 2008

**Roszczenie informacyjne w sprawie weryfikacji
kadr akademickich w latach 1982-1989 r. na
Uniwersytecie Jagiellońskim.**

L.Dz. 7/ 11/2008/1

Kraków, 7 listopada 2008 r.

Józef WIECZOREK, ul. Mariana Smoluchowskiego 4/1,
30-069 Kraków

Senat i Rektor
Uniwersytetu Jagiellońskiego
ul. Gołębia 24,31-007 Kraków

W związku z prowadzonymi badaniami w ramach tematu „Weryfikacja kadr naukowych w okresie PRLu na przykładzie ośrodka krakowskiego” domagam się dostępu do danych odnośnie weryfikacji nauczycieli akademickich

prowadzonych na UJ w latach 80-tych ubiegłego wieku, szczególnie tych prowadzonych w roku 1982 i w r.1986.

Niestety w Archiwum UJ nie ma materiałów w tej materii. Nie ma także w Archiwum UJ rezultatów Komisji Senackiej dla rozpoznania działań represyjnych o charakterze politycznym w UJ w okresie PRL, które zostały przedstawione w tekście Jerzy Wyrozumski – POWRACAJĄCA FALA ROZRACHUNKU Z PRZESZŁOŚCIĄ – Alma Mater Nr 69/2005 , mimo że autor tekstu pisał: „Ten ubogi materiał, częściowo bezużyteczny, mieści się w jednej szczupłej teczce, która znajdzie się oczywiście w Archiwum UJ.,,

Zostałem poinformowany, że niestety materiał ten nie znalazł się w Archiwum UJ, mimo że został przygotowany w 1993 r., a wydobyty częściowo , z mroków szuflad’ 12 lat później ! na okoliczność debaty lustracyjnej.

Niestety pełne opracowanie raportu Komisji Senackiej UJ na temat krzywd pracowników w PRL zlustrowane niezależnie być do tej pory nie może !

Jakkolwiek dotychczasowe badania wskazują na małą wartość naukową tego raportu dla poznania represji w okresie PRL, tym niemniej raport może mieć jednak dużą

wartość dla poznania skali kolaboracji środowiska akademickiego z reżimem komunistycznym, czego ślady są zacierane po roku 1989, wbrew misji uniwersytetu jaką winien pełnić i na co otrzymuje pieniądze z kieszeni podatników. Dla większej jasności – misją uniwersytetu jest poznawanie i przekazywanie prawdy a nie prezentowanie fałszu, o czym zdaje się władze uczelni nie wiedzą, mimo że wiedzieć mają obowiązek !

Fragment opublikowanego tekstu Jerzego Wyrozumskiego na temat raportu: „generalnie można powiedzieć, że ten całościowy przegląd był per saldo nawet korzystny” zdaje się sugerować per saldo korzyści jakie odnieśli z kolaboracji ‚weryfikatorzy’ , którzy te korzyści do tej pory starają się ukrywać. Jasne jest bowiem, że z usunięcia jednych, korzystają drudzy i per saldo dla nich takie weryfikacje są korzystne.

Rzecz jest w tym przypadku niebywała, bo przeprowadzanie weryfikacji pod nadzorem partyjnym i komisarycznym i (przynajmniej) monitorowanej przez SB, naruszały w sposób oczywisty autonomię uczelni !
A argumentacja szefa Komisji Senackiej w sposób oczywisty stoi na gruncie nie obrony autonomii uczelni,

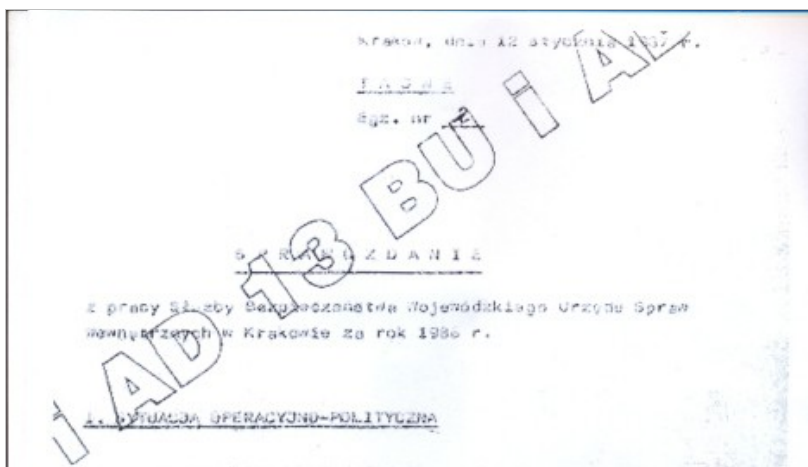
ale na gruncie obrony naruszania autonomii uczelni przez aparat nienaukowy.

To co winno być ogłoszone jako największy skandal akademicki – jest przemilczane.

Nie ma na ten temat słowa w jubileuszowych książkach ,historycznych' wydawanych z kieszeni podatnika ! Co powodowało, że korzyściami odniesionymi z weryfikacji kadr, UJ nie chce się chwalić ! Jeśli to były korzyści naukowe to winny być zapisane złotymi zgłoskami w złotych księgach !

Materiały komisji weryfikacyjnych nie były całkiem nieużyteczne na UJ, skoro jak podają źródła IPN (SB) wyrejestrowano z systemu na skutek weryfikacji r. 1982 kilkudziesięciu pracowników naukowych.

Nie ma natomiast ilościowych danych odnośnie weryfikacji r. 1986, którą także interesowała się SB na co wskazuje np. sprawozdanie z pracy Służby Bezpieczeństwa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie za rok 1986 r.



Innym zagadnieniem budzącym duże zainteresowanie środowiska akademickiego jest weryfikacja kadr naukowej. Podważana jest ona ostrą krytyką zwłaszcza ze strony osób prezentujących negatywne postawy polityczne. Przedstawiciele tej grupy pod szyldem tms. Społecznego Komitetu Nauki skierowali do ośrodkowych pracowników naukowych apel o bojkot prowadzonej weryfikacji. Nie wymógł on szerzego oddźwięku w tym środowisku.

Nadmienię, że w okresie stanu wojennego wprowadzonego 13 grudnia 1981 r. przez juntę generała W. Jaruzelskiego, jak i po jego formalnym zakończeniu, akcje weryfikacji kadr akademickich miały miejsce w całej Polsce, a w ich wyniku wyrejestrowano z systemu akademickiego co najmniej 1 500 osób.

Dane te zapewne nie są pełne, gdyż informacje o przebiegu, skali i skutkach weryfikacji kadr akademickich ujawniały dotąd publicznie tylko niektóre uczelnie.

O weryfikacjach 1982 r. są jawne informacje w odniesieniu do Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, gdzie dokonano drastycznej czystki kadry naukowej (Tygodnik Gdański nr 15. 14 kwietnia 1991) przez "Zespół do spraw oceny nauczycieli akademickich zatrudnionych w Instytutach Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni".

Są też informacje o WSI w Radomiu, gdzie wielu pracowników w 1982 r. otrzymało zwolnienia z pracy z adnotacją „Brak przydatności do realizacji procesu naukowo-dydaktycznego”, podparte nieudostępnianą zainteresowanym opinią Komisji ds. Oceny Kadry WSI w Radomiu a kwestia odwołania od opinii uczelnianej komisji oceniającej nie mogła być przedmiotem postępowania administracyjnego. Wytyczne Ministerstwa NSzWiT / zał. do pisma KZ-III-610-10/82 w sprawie zasad, kryteriów i trybu przeglądu i oceny nauczycieli akademickich – nie przewidują trybu odwoławczego od ocen uczelnianych komisji.” (Z Życia Politechniki Radomskiej, GRUDZIEŃ 2006)

[W serwisie NaszeMiasto.pl >Będzin>Lokalne>kto ze śląskich naukowców donosił na kolegów? 06.06.2006 jest informacja:](#)

„Prawdopodobnie czystki polityczne w Politechnice Śl., Uniwersytecie Śl. oraz Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu były poligonem doświadczalnym dla ówczesnej władzy.

Prokuratorzy Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach przesłuchują naukowców, którzy w stanie wojennym stracili pracę na śląskich uczelniach za działalność w „Solidarności”. Śledztwo toczy się w sprawie „przekroczenia uprawnień i złośliwego naruszania praw pracowniczych przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego”, za co grozi do 3 lat więzienia.”

Weryfikacja r.1986 znana jest np. z UAM, gdzie usunięto wielu pracowników:

„W latach 1986-88 r. przez uniwersytet przetoczyła się też fala zwolnień. Rektor wyrzucił ponad 80 pracowników naukowych. – Część z przyczyn politycznych, część tzw. wieloletnich adiunktów. Specjalnie te kategorie osób były przemieszane „Dwie twarze byłego rektora – reportaż Piotra Bojarskiego o prof. Fisiaku (Gazeta Wyborcza, 2006-04-18) czy serwis internetowy tutej.pl

„Profesor ciemnej strony mocy” „Dariusz Lipiński, ówczesny adiunkt na Wydziale Fizyki poznańskiego

uniwersytetu. Zwolnienia zbiorowe dotknęły w latach 1985 – 1988 ponad 80 osób.– W połowie lat 90-tych próbowaliśmy dokonać oceny tego zjawiska. To okazuje się zupełnie niemożliwe. Uważam, że liczba 80 zwolnionych pracowników jest minimalna. Moim zdaniem mogło być ich nawet dwukrotnie więcej– dodaje Lipiński.

Czystki dosięgały głównie młodych pracowników naukowych. ..”

O weryfikacji 1986 r. tak pisze prof. Mieczysław Zlat z Uniwersytetu Wrocławskiego: [Serwis](#) – www.13grudnia81.pl OD DORADCY DO „UJAWNIONEGO” KONSPIRATORA: Na następny rok zaplanowano tak zwaną akcję weryfikacyjną kadry akademickiej, pod pozorem oceny dorobku naukowego i aktywności na tym polu. Powstały nawet specjalne komitety, naszpikowane partyjnymi gorliwcami, których głównym celem w gruncie rzeczy była ocena tak zwanej postawy obywatelskiej. Służyło to zamaskowaniu działań wymierzonych przeciw konkretnym osobom.

Weryfikacja szła dwoma torami: oficjalnie przez wydziały, które powoływały komisje. Te starały się nie wypowiadać zbyt ostro. Niektórzy koledzy, nawet partyjni, chcieli nas

bronić, często używali pokrętnych formuł, na przykład: „postawa obywatelska pod niektórymi względami budzi wątpliwości”. Decydującą opinię wydawała jednak organizacja partyjna, która „pracowała” równolegle, wykorzystując materiały dostarczone przez SB.” co potwierdza moje przypuszczenia odnośnie charakteru np. weryfikacji dokonanej na UJ, co jest tak wstydliwie ukrywane do dnia dzisiejszego z naruszaniem Konstytucji III RP.

Główne cechy tych weryfikacji, które dotyczą także zjawisk znanych z UJ, to:

oceny pozamerytoryczne dokonywane przez anonimowe zwykle grona akademickie, z udziałem czynnika politycznego

bez podawania uzasadnienia

bez możliwości odwołania się do niezależnej instancji

bez możliwości zaskarżenia do sądu

bez ujawniania składu komisji orzekającej

standardowe zarzuty :

zły czy negatywny wpływ na młodzież akademicką

negatywna postawa obywatelska

negatywna postawa etyczno-moralna

Komisje te do dnia dzisiejszego często są anonimowe a materiały komisji niejawne.– przypadek UJ !

Z oczekiwaniem na rzetelną i skuteczną odpowiedź

Józef Wieczorek

Oświadczenie byłego pracownika Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesa Niezależnego Forum Akademickiego w sprawie akcji poparcia dla prof. Andrzeja Kusa

Listopad 15, 2008

Jako były pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezes Niezależnego Forum Akademickiego pragnę wyrazić ubolewanie i przekazać wyrazy głębokiego współczucia z powodu oświadczeń studentów, doktorantów i pracowników UMK w sprawie kompromitującej działalności prof. Andrzeja Kusa, które to oświadczenia kładą się cieniem na całej społeczności akademickiej.

Jest to działalność wysoce szkodliwa i sprzeczna z misją społeczną środowiska akademickiego, a pracowników nauki i nauczycieli akademickich w szczególności. Jest to działalność szczególnie szkodliwa dla studentów, dla których czasy PRL to zupełna abstrakcja, mimo że nauka

w Polsce nadal tkwi głęboko w tym systemie, o czym najlepiej świadczy akcja poparcia dla kolaborujących z systemem totalitarnym i obecnych beneficjentów tego systemu.

Uważam za szkodliwą i chorą sytuację prawną, w której dostęp do tzw. „teczek akademickich” mają bez ograniczeń beneficjenci systemu w celu dobijania krzywdzonych w PRLu a nie mają zainteresowani – pokrzywdzeni.

Gdyby nie dostęp do teczek SB, stworzony przez IPN, haniebna prawda o kompromitującej genezie wielu karier naukowych, o kompromitujących poczynaniach obecnych tzw. autorytetów naukowych a także moralnych, nigdy by nie ujrzała światła dziennego.

Działania operacyjne służb akademickich, jako żywo przypominają działania operacyjne służb specjalnych, a czasem swym profesjonalizmem je przewyższają.

Wyciąganie teczek dla dyskredytowania nadal niewygodnych, bo zbyt aktywnych nauczycieli akademickich, bez możliwości jakiegokolwiek obrony, jak

najbardziej wpisuje się w działania organów państwa totalitarnego, co bynajmniej się nie skończyło po ogłoszeniu rzekomego końca systemu komunistycznego w Polsce. Metody osaczenia, izolacji stosowane przed laty przez samo SB, z powodzeniem stosowane są przez beneficjentów tamtego systemu i do tego procederu z powodzeniem wciągane są środowiska studenckie.

Zapomina się dziś, że jednostki, które nie dały się w latach PRL osaczyć służbom bezpieczeństwa i całemu aparatowi przemocy totalitarnego państwa, w czym uczestniczyli także decydenci (i nie tylko decydenci) życia akademickiego, nadal są wykluczane przez beneficjentów systemu, heroicznie walczących o utajnianie teczek zarówno esbeckich, pezetpeerowskich, jak i przede wszystkim – akademickich.

W obronie nadal pokrzywdzonych nie zorganizowano ani jednej akcji poparcia, ani jednej akcji protestacyjnej, uważając ich za frajerów i nieudaczników, którzy mimo szansy jaką dawało SB i PZPR, pozostali niezłomni w swych zasadach, okupując to często utratą pracy, wykluczeniem z zawodu, izolacją, ostracyzmem środowiska. Co gorsza ci są dobijani po raz kolejny – tym

razem przez tzw. autorytety i ich zarówno jawnych, jak i tajnych współpracowników – i to nieraz bardziej skutecznie niż to robiły służby PRL -u.

Z wyrazami głębokiego współczucia

Józef Wieczorek

e-mail: jozef.wieczorek@interia.pl

Niezależne Forum Akademickie www.nfa.pl

P.S.

Moje oświadczenie oparte jest m. in. na tekstach ujawnianych w internecie na stronach:

[Niezależne Forum Akademickie www.nfa.pl](http://www.nfa.pl)

(m.in. [Czarna Księga Komunizmu w Nauce i Edukacji](http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?topic=5)<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?topic=5>

[Tajne teczki UJ, czyli o wyższości „prawa” stanu wojennego nad Konstytucją III RP](http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=37)

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=37>

[NFA jako Watchdog > Jasełka akademickie z rektorem UW w roli Heroda](#)

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=42>

[Lustracja w nauce i edukacji](#)

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?topic=47>

[Niezależne Forum Akademickie – Patologie](#)

<http://nfapat.wordpress.com/>

oraz

[Lustracja i weryfikacja naukowców PRL](#)

<http://lustronauki.wordpress.com/>

na której to stronie pod adresem

<http://lustronauki.wordpress.com/2008/11/15/oswiadczenie-bylego-pracownika-universytetu-jagiellonskiego-i-prezesa-niezaleznego-forum-akademickiego-w-sprawie-akcji-poparcia-dla-prof-andrzej-kusa/>

umieszczono niniejsze oświadczenie

[Oświadczenie pracowników Centrum Astronomii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu](#)

Jako pracownicy Centrum Astronomii UMK pragniemy wyrazić ubolewanie z powodu wykorzystywania w ostatnich tygodniach materiałów operacyjnych SB do szkalowania nas i naszych kolegów, co kładzie się cieniem na całej działalności Centrum Astronomii UMK. Przeszkadza nam to w pracy, przynosi niepowetowane straty personalne i psuje opinię o środowisku wszystkich polskich astronomów. Jest to szczególnie szkodliwe w przededniu obchodów Międzynarodowego Roku Astronomii 2009, w którym całe środowisko ma do spełnienia ważną misję społeczną w imieniu wszystkich nauk przyrodniczych i badaczy natury. Sytuacja ta również szkodzi naszym studentom, dla których czasy PRL to zupełna abstrakcja. Uważamy za szkodliwą i chorą sytuację prawną, w której dostęp do tzw. „teczek” IPN/SB mają bez ograniczeń dziennikarze, a także historycy, a nie mają zainteresowani. Wyciąganie kolejnych „teczek” naszych kolegów jako współpracowników SB z archiwum IPN, przypomina metody osaczenia i izolacji stosowane przed laty właśnie przez samo SB. Dotyczą ludzi najbardziej zasłużonych dla rozwoju polskiej astronomii, ośrodka toruńskiego, promocji Uniwersytetu i miasta. Zapomina się dziś, że w latach PRL za służbami bezpieczeństwa stał cały,

gigantyczny aparat przemocy totalitarnego państwa, wobec osaczonej jednostki. Pomimo to nasi koledzy zapoczątkowali mentalny i technologiczny rozwój toruńskiej astronomii, dziś dorównującej wielu ośrodkom europejskim. Ceną za to była – jak widać – niejednokrotnie formalna współpraca ze służbami bezpieczeństwa, co było zawsze wynikiem indywidualnej decyzji osaczonej, wyizolowanej jednostki i przedmiotem osobistego, trwającego do dziś dramatu. Środowisko astronomów było wówczas ofiarą bezpardonowego ataku i inwigilacji przez SB, tak z racji dostępu do najnowszych zachodnich technologii, jak i środowisk intelektualnych na całym świecie. Każdy w indywidualny sposób reagował na naciski SB. Mogło to być podjęcie współpracy pod wpływem przerażenia, lub w przekonaniu, że jest to swoista gra, lub wreszcie okazywanie tym służbom zwyczajnej pogardy. Łatwo stwierdzić po latach, że ta ostatnia postawa była najszlachetniejsza. Można jednak się przekonać, że pomimo obecności formalnych agentów, to nie totalitarne państwo, ale uczeni i nauka korzystała wówczas z transferu nowoczesnych technologii. Nie został zdradzony żaden z równie licznych astronomów, będących aktywnymi działaczami opozycji lub Solidarności. Grupa naszych kolegów ukrywała w okresie

stanu wojennego członków Zarządu Regionu Solidarności, inni redagowali i wydawali podziemne wydawnictwa toruńskiej Solidarności. Ani jedni, ani drudzy, nigdy nie zostali zdekonspirowani.

Prosimy o poparcie wszystkich astronomów i inne środowiska twórcze.

xx

Reakcja na odpowiedź Eugeniusza Pazderskiego w sprawie mojego oświadczenia dotyczącego akcji poparcia dla Prof. Andrzeja Kusa

Listopad 22, 2008

Szanowny Panie,

Po przeczytaniu Pańskiej wypowiedzi należy chyba ubolewać, że oświadczenie w sprawie Prof. Kusa nie zostało przygotowane przez Pana. Mimo że trudno się zgodzić z wszystkimi poglądami, które Pan przedstawia, to jednak jest to wypowiedź w innym stylu i wnosi istotne elementy dla poznania osoby Prof. Kusa.

Oświadczenie ‚akcji poparcia‘ odbiera się nie tyle jako wsparcie dla osoby profesora, ale przede wszystkim jako

brutalny atak na IPN, w celu obrony własnych interesów, świętego spokoju i zachowania dobrego mniemania o swoim środowisku, mimo wstydlivych faktów. Gdyby nikt ich nie ujawnił byłoby O.K. Więc winni są ujawniający. To jest logika oświadczenia tak znamienna nie tylko dla środowiska astronomicznego Torunia, której nie można przemilczeć.

Natomiast stwierdzenie „ Mam niezłomne przekonanie, że to ja i mnie podobni mogą wystawić profesorowi Kusowi świadectwo moralności, a nie SB. „jakby nawiązuje jednak do logiki środowiska Gazety Wyborczej i zgodzić się z tym nie mogę.

Ja nie znam osobiście profesora Kusa, ani prof. Wolszczana, ale ich postawa zaprezentowana w mediach nie jest powodem do dumy. Oczywiście postawa prof. Kusa jest odmienna od aroganckiej postawy prof. Wolszczana, ale dlaczego ma to być postawa właściwa dla autorytetu moralnego ?

Gdyby nie groźba ujawniania teczek i ten ,autorytet moralny' by się nie przyznał do wstydlivych poczynań. Miał na to niemal 20 lat ! To, że Panu nie zrobił krzywdy to dobrze, ale niech Pan pozwoli wypowiedzieć się innym.

Pytanie „Czy jest człowiekiem godnym potępienia, okrytym hańbą, podłym? Mówię Panu stanowczo: nie.”

Szanuję takie stanowisko i mam nadzieję, że jest i pozostanie uprawnione. Okres upadku to jednak nie jest powód do dumy, tylko do zadumy, a tego autorzy akcji wsparcia jakby zupełnie nie rozumieli. Wspierać trzeba wydobycie się z upadku, a nie ignorować, czy wręcz gloryfikować upadek.

I jeszcze jedno nawiązując do Pańskiej retoryki – Czy IPN jest instytucją godną potępienia, okrytą hańbą, podłą? Mówię Panu stanowczo: nie. I oczekiwałbym odcięcia się o tak haniebnym oskarżeń. To jednak ma znaczenie i to duże. Nie niszczyć IPN !

W końcu i z Pańskiej wypowiedzi pośrednio wynika, że dzięki IPN i prof. Kus zdołał zrzucić ten wielki ciężar z jakim żył przez tyle lat. Może należałoby podziękować IPNowi za te działania, które pozwoliły prof. Kusowi na wyzwolenie się spod takiego ciężaru ?

IPN to nie jest instytucja idealna, a nawet jest daleka od ideału, ale bez niej życie w Polsce byłoby nie do

wytrzymania, tak jak to było przez wiele lat niby nowej Polski.

Z szacunkiem

Józef Wieczorek

XX

Odpowiedź E. Pazderskiego na [oświadczenie J. Wieczorka](#) w sprawie akcji poparcia

Wielce Szanowny Panie,

Pragnę podzielić się z Panem swoim osobistym poglądem na sytuację, w której znalazł się prof. Andrzej Kus, a poprzednio prof. Aleksander Wolszczan. Rozumiem, że osobiście nie zna Pan obu profesorów, nie współpracował z nimi a w szczególności nie był z nimi blisko w czasach poprzedniego ustroju.

Jesienią roku 1980 zostałem ku swemu wielkiemu zaskoczeniu wybrany przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w Instytucie Astronomii UMK. Byłem wtedy bardzo młodym człowiekiem,

urodzonym w 1952 r, nie znającym innej rzeczywistości poza totalitarnym państwem, podatnym na wpływy aparatu władzy ale też słuchającym pilnie Radia Wolna Europa, poszukującym własnego światopoglądu. Czas Solidarności uporządkował moją świadomość, przyniósł mi absolutne przekonanie, że moja wolność przekonań i prawo do ich swobodnego prezentowania innym nie ma ceny. Nic już nie mogło mnie skłonić do współpracy z władzami, do akceptacji systemu.

Stan wojenny był dla mnie szokiem, wiązał się także z osobistą rodzinną tragedią. Bierność nie wchodziła jednak w grę. Katedra Radioastronomii, w której pracowałem i pracuję do dzisiaj była skupiskiem specjalistów posiadających wiedzę użyteczną dla działań opozycji.

Zaczęliśmy tworzyć koncepcje różnych urządzeń, na ogół bardzo zaawansowanych technologicznie, głównie dla celów propagandy medialnej, ale także tajnej łączności radiowej. Nie robiliśmy tego publicznie: wiedzieliśmy, kogo z naszego grona należy wykluczać z tych dyskusji.

Dr Andrzej Kus należał do tych osób, do których miałem pełne zaufanie. Widziałem u niego tę aurę dobra,

porządku i prawości, która dawała mi pewność, że oto jest człowiek, który nigdy mnie nie sprzeda. Były takie sytuacje, których dr Kus był świadkiem i uczestnikiem, a które oznaczały dla mnie i innych wyroki więzienia, gdyby szczegóły o nich dotarły do SB.

Były one związane z kolportażem czasopism podziemnych, konstrukcją podziemnego radia a szczególnie konstrukcją podziemnej telewizji.

Mimo że przez cały czas od 1981 r do 1989 r konstruowałem nadajniki radiowe i telewizyjne i tworzyłem dokumentację do ich seryjnej produkcji – zawsze w Obserwatorium w Piwnicach – nigdy nie wpadłem w ręce SB. Zostałem raz – raczej przypadkowo – zatrzymany na 40 godzin przy okazji wpadki kolegów organizujących transmisje telewizyjne.

Dzisiaj dość dziwnie w moich oczach wygląda sytuacja, w której prof. Andrzej Kus się znalazł. Mam niezłomne przekonanie, że to ja i mnie podobni mogą wystawić profesorowi Kusowi świadectwo moralności, a nie SB.

Czy prof. Kus zrobił źle, zostając TW "Orion"? Odpowiedź jest jednoznaczna: tak. Czy jest człowiekiem godnym potępienia, okrytym hańbą, podłym? Mówię Panu stanowczo: nie.

Nie byłem nigdy TW więc nie umiem Panu opowiedzieć, co się czuje, gdy się nim jest. Nie mogę się więc wypowiedzieć, dlaczego przyznanie się nastąpiło po tylu latach.

Znając prof. Kusa mogę jednak Pana zapewnić, że życie z tą tajemnicą było dla niego wielkim ciężarem. Aura dobra, porządku i prawości otacza prof. Kusa i dzisiaj. Jest odczuwana przez wszystkich, którzy go znają.

Proszę się więc nie dziwić tym wyrazom wsparcia, którego udzielają profesorowi studenci, pracownicy i ludzie przygodni.

Wsparcie to na pewno nie zasługuje na te określenia, których użył Pan na stronie swego oświadczenia. Rażą mnie niektóre sformułowania zawarte w tekstach, które podpisałem, ale to nie ma znaczenia. Ich cel jest jeden, mówią dobitnie: nie niszczyć tego człowieka.

załączam pozdrowienia,
Eugeniusz Pazderski

Refleksje niezależnego uczestnika konferencji IPN o naukowcach i aparacie bezpieczeństwa

Refleksje niezależnego uczestnika konferencji IPN: Obserwacja, manipulacja, współpraca. Dziennikarze i naukowcy a aparat bezpieczeństwa w Polsce Ludowej 19–21 listopada 2008 r.

Konferencja jak czytamy na stronach IPN „Była ona podsumowaniem dotychczasowych badań realizowanych przez członków projektu „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych, dziennikarskich i naukowych” prowadzonego przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej. „

O projekcie badawczym „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych i naukowych” czytamy natomiast: „Koordynator – dr Sebastian Ligarski (OBEP Wrocław).

Jest to nowy, realizowany od połowy 2006 r. projekt badawczy. Jego celem jest przedstawienie miejsca, jakie zajmował aparat bezpieczeństwa w polityce władz komunistycznych w odniesieniu do trzech środowisk: twórców kultury, naukowców i dziennikarzy. W ramach projektu przygotowane zostaną edycje źródeł oraz opracowania monograficzne i syntezy.

W realizacji projektu uczestniczy w chwili obecnej ponad 20 pracowników centrali BEP i wszystkich OBEP. W szerokim stopniu w jego realizację zaangażowani są także badacze spoza IPN.”

To chyba jeden z najważniejszych projektów badawczych prowadzonych przez IPN, gdyż dotyczy środowisk, które miały w systemie komunistycznym odgrywać szczególną rolę jako inżynierowie dusz, nauczyciele nowej młodzieży, autorytety nowej rzeczywistości.

W realizację projektu zaangażowano wielu badaczy, ale głównie historyków. Jednak dla poznania działań bezpieki i ich skutków, wobec naukowych środowisk niehumanistycznych, nie jest to najlepsze rozwiązanie. Historyk pracujący samodzielnie nad historią środowiska fizyków czy biologów, siłą rzeczy natrafi na duże

trudności, szczególnie jeśli by chciał ocenić skutki działań aparatu represji dla poziomu dyscypliny, a nie tylko ograniczał się do ustalenia ilu TW czy OZI działało w danym instytucie.

Szkoda, że w ciągu 1,5 roku trwania projektu koordynatorzy nie otworzyli się szerzej na pozahistoryczne środowiska naukowe.

Co ciekawe także zaangażowanie w projekcie ze strony innych niż historia dyscyplin humanistycznych jest znikome. Nie jest to sytuacja korzystna. Bezpieka prowadziła działania wykorzystując specjalistów z wielu dziedzin stąd i poznanie jej działalności wymaga wykorzystania doświadczeń różnych specjalistów.

Z badań nad STASI wiadomo np., że stosowano wobec opozycji różne metody dezintegracji psychicznej, aranżowano konflikty, mobbing, tak powszechne w środowiskach naukowych i twórczych, ale jakoś te zagadnienia nie cieszą się dotąd zainteresowaniem badaczy IPN. Szkoda.

Do projektu oprócz doświadczonych badaczy zaangażowano wielu badaczy młodych, siłą rzeczy nie

znających gruntownie funkcjonowania systemu akademickiego i specyfiki środowiska akademickiego, a ponadto zapewne poznanie tej specyfiki mogłoby być dla nich niekorzystne.

Jakkolwiek na przykładzie ośrodka olsztyńskiego widać, że młodzi badacze mogą wnieść wiele do poznania inwigilacji środowisk naukowych, szczególnie wtedy, gdy nie reprezentują uczelni, tylko IPN!

Jak można się spodziewać afiliacja uczelniana bynajmniej w takich sprawach nie jest sprzyjająca, co widać poniekąd na przykładzie badań UJ, gdzie mamy wiele bardzo ważnych informacji szczegółowych odnośnie bezpieczeństwa, ale przy unikaniu spraw drażliwych, które by w kiepskim świetle stawiały liczących się decydentów, czy cały ośrodek.

Dało się zauważyć, że badania prowadzone są na ogół zbyt wąsko, tzn. bez poznania szerokiego kontekstu i wykorzystania różnorodnych źródeł.

Poznanie symbiozy SB – PZPR (i siostrzanych partii) oraz władz uczelni, czy instytutów naukowych, nie jest możliwe bez szerokiego wykorzystania akt SB, PZPR i akt

instytucji naukowych oraz ,osobowych źródeł informacji' . SB korzystała szeroko z OZI (osobowych źródeł informacji') ale jakoś nie widać, aby badacze z osobowych źródeł informacji o systemie komunistycznym szeroko korzystali. To błąd.

Nie widać też wykorzystania zasobów internetu dla poznania badanych zagadnień. Ze zdumieniem mogłem się przekonać, że np. po co najwyżej kilkugodzinnej ,kwerendzie' internetu byłem posiadaczem wiedzy na dany temat, nieznaney badaczom prowadzącym badania nad takimi kwestiami od wielu miesięcy.

Warto zatem korzystać z dostępnych zasobów internetowych na co nie trzeba zgody kogokolwiek, a cena pozyskiwania informacji jest stosunkowo niska.

Niniejsza strona internetowa dotycząca tematyki konferencji, funkcjonująca już od kilku tygodni i notująca setki odwiedzin dziennie, na ogół nie była znana uczestnikom Konferencji, co raczej świadczy, że nie ,googlują' oni tematu swoich badań.

Szkoda zresztą, że projekt nie jest zarządzany za pomocą strony internetowej, na której by były gromadzone wszelkie istotne sprawy dotyczące tematu, co by spopularyzowało projekt, jego wyniki, oraz dawałoby szanse na poznanie szerszych aspektów spraw poprzez zdobycie nowych źródeł informacji.

Warto ponadto porównać – strona o tej tematyce dopiero co otwarta i bez żadnego wsparcia ! ma setki „wizytatorów” dziennie, a na konferencji, po 1,5 roku prowadzenia projektu wspieranego z budżetu, było po kilkudziesięciu uczestników dziennie. Jest się nad czym zastanawiać, a przede wszystkim nad czym decydować, aby było lepiej.

Na uwagi krytyczne odpowiadano, że to konferencja robocza i do końca jeszcze wiele nowego przybędzie. Zapewne tak, ale nie widać działań na rzecz poszerzenia zespołu, metodyki i tematyki projektu. Ponadto nawet w tytułach referatów można zauważyć, że chodzi już o podsumowanie, a nie o zapoczątkowanie badań np. „Polityczna weryfikacja kadry naukowej w latach 80. Próba podsumowania”, mimo że raczej o początek tu chodziło.

Panele też nie były otwarte na wytyczenie nowych kierunków badań, czy pozyskanie nowych uczestników projektu. Wyrażanie na roboczej konferencji opinii o wyższości jednego ośrodka nad innymi, zupełnie nie uprawnione materiałem faktograficznym, budzi zaniepokojenie, bo nie powinno się stawiać w roli sędziego w sprawie własnego ośrodka, bez uwzględnienia opinii innych.

Oczywiście historycy winni badać historię swoich ośrodków, ale poglądy niezależne winny być tu szczególnie pożądane. Takiego otwarcia na „obcych” jednak nie widać w projekcie, podobnie nie widać otwarcia na żyjących jeszcze uczestników życia naukowego w badanym okresie.

Nawiązując do nadrzędnego tytułu „Obserwacja, manipulacja, współpraca” nasuwa się refleksja, że na obecnym etapie mamy do czynienia ze zbyt słabą obserwacją, czasami manipulacją i brakiem współpracy. Trzeba by to zmienić, na co jest jeszcze trochę czasu.

Podjęty problem jest niezwykle istotny i konieczne jest aby IPN w tej materii pokazał się z jak najlepszej strony.

Na koniec przypomnę, że przed przeszło trzema laty moje Wystąpienie do Prezesa IPN w sprawie opracowania „CZARNEJ KSIĘGI KOMUNIZMU W NAUCE I EDUKACJI” pozostało bez odpowiedzi, a temat był szeroko zakrojony.

Dobrze się stało, że temat chociaż w węższej wersji został w końcu podjęty i oby z powodzeniem został zrealizowany. Postęp już jest !

[Informacje z konferencji i galeria zdjęć na stronach IPN](#)

Konferencja naukowa: Obserwacja, manipulacja, współpraca.

Dziennikarze i naukowcy a aparat bezpieczeństwa w Polsce Ludowej

19–21 listopada 2008 r.

Audytorium Instytutu Historycznego Uniwersytetu

Wrocławskiego

ul. Szewska 49

Aula Instytutu Pedagogiki Dolnośląskiej Szkoły Wyższej

ul. Strzegomska 55

Listopad 25, 2008

**List w sprawie weryfikacji
kadr akademickich UJ w 1986 r.**

Kraków, 7 kwietnia 2009

Aleksander Koj prof. dr hab., profesor zwyczajny,
profesor emerytowany

Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii UJ

Zakład: Zakład Biochemii Komórki

Gronostajowa 7, 30-387 Kraków

Niniejszym zwracam się do pana jako świadka i uczestnika historii, pełniącego poważne funkcje akademickie, o kilka informacji w sprawie weryfikacji kadr akademickich w PRL.

W ramach realizacji projektu badawczego 'Weryfikacja kadr naukowych w okresie PRL-u na przykładzie ośrodka krakowskiego' mam możliwość zapoznania się z materiałami SB (w IPN) i PZPR (w Archiwum

Państwowym), niestety nie mam możliwości na zapoznanie się z podstawowymi materiałami akademickimi. Mimo kilku prób do tej pory władze UJ nie zdołały mi w tych sprawach czegokolwiek udostępnić, zasłaniając się m. in. brakiem materiałów.

Władze UJ nie wiedzą nawet, że pan by szefem weryfikacji A.D. 1986 r. na UJ, mimo że obecne władze UJ zgodnie z moją najlepszą wiedzą, o tym informowałem.

Wiedza na temat weryfikacji akademickich lat 80-tych jest niezwykle uboga, a historie uczelni na ogół tego problemu wcale nie podejmują, co jest błędem metodycznym, lub skutkiem cenzury, istniejącej nadal mimo likwidacji urzędu cenzury.

Brak jest informacji na ten temat w *Dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego* (Krzysztof Stopka, Andrzej Kazimierz Banach, Julian Dybiec, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego wyd. 1 , 2000 r Redaktor naukowy : prod. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Recenzent: prof. dr hab. Kamilla Mrozowska, Słowo wstępne: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek

Ziejka) w bardzo bałamutny sposób informujących o historii najnowszej UJ.

Właściwie jedyną znaną mi informacją publikowaną o weryfikacji na UJ stanowi tekst, POWRACAJĄCA FALA ROZRACHUNKU Z PRZESZŁOŚCIĄ' napisany przez prof. Jerzego Wyrozumskiego i zamieszczony za wiedzą i zgodą Rektora Franciszka Ziejki w 69 numerze Alma Mater (r.2005) a przedstawiający prace komisji senackiej, mającej rozpoznać skalę represji i wyrządzonych krzywd pracownikom i studentom UJ w PRL-u'.

Niestety ten tekst jest wręcz skandaliczny i pokazuje jedynie kompromitującą metodykę badań i zdumiewające wnioski ze strony Komisji Senackiej UJ. Wyników prac tej komisji, podobnie jak prac komisji weryfikacyjnych z lat 80-tych, nie ma w Archiwum UJ, mimo że prace ciał kolegiatnych uczelni winny być dostępne do badań w ramach dostępu do informacji publicznej.

Zdumiewające jest twierdzenie szefa Komisji Senackiej UJ, że weryfikacje stanu wojennego (i chyba późniejsze) były per saldo dodatnie !

Weryfikacje te jak wiadomo (także z materiałów SB i PZPR) były uwarunkowane politycznie i stanowiły widoczne naruszenie autonomii uczelni.

Dziwi zatem aprobowanie do dnia dzisiejszego przebiegu i skutków tych weryfikacji, i jednocześnie ukrywanie prac tych komisji.

Zatem zwracam się do pana jako kompetentnego źródła i świadka historii o informacje na temat:

- składu komisji uczelnianej (senackiej) i komisji wydziałowych do spraw weryfikacji A.D. 1986 na UJ (jak mi wiadomo komisje te zakończyły prace przed konferencją sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR w grudniu 1986 r.)
- liczby wyrejestrowanych z systemu akademickiego w wyniku tej weryfikacji i ew. dalszych ich losów
- uzasadnienia negatywnej oceny zweryfikowanych, gdyż do tej pory takie uzasadnienia nie są ujawniane nawet wyrejestrowanym z systemu akademickiego

- czy komisje weryfikacyjne miały wiedzę o tajnych i jawnych współpracownikach systemu komunistycznego, tak licznych do tej pory w strukturach UJ ? czy może ci współpracownicy byli właśnie w tych komisjach ?

- ocenę wpływu jaka ta weryfikacja miała na lukę pokoleniową w nauce (moim zdaniem był to wpływ nader ważny) oraz na obniżenie poziomu nauki i edukacji w III RP (mimo podobno pozytywnych per saldo zmian wg senackiej Komisji UJ, obniżenie tego poziomu jest nader widoczne).

- ocenę wpływu jaki miała weryfikacja na widoczne obecnie obniżenie poziomu prac magisterskich, co nie było do tej pory przedmiotem kontroli, a np. w latach 80-tych było widoczne i udokumentowane, że poziom prac magisterskich- prowadzonych przez wyrejestrowanych w wyniku weryfikacji – był zdecydowanie wyższy od poziomu prac magisterskich prowadzonych przez profesorów, m. in towarzyszy PZPR, którzy nie zostali wyrejestrowani, a chyba w tej weryfikacji brali udział

- ocenę wpływu weryfikacji na poziom moralny obecnych kadr akademickich zważywszy na fakt, że w ocenach brano pod uwagę poziom moralności socjalistycznej i wyrejestrowywano niespełniających kryterium budowniczego systemu socjalistycznego – na podstawie oskarżeń np. o negatywny wpływ na młodzież akademicką. Obecny poziom etyczny kadr ocenia się jako katastrofalny (zapaść moralna), znacznie niższy niż w czasach PRL, co jest np. moim zdaniem oczywistym skutkiem metod stosowanych podczas weryfikacji w PRL – negatywnej selekcji kadr, tak pod względem potencjału intelektualnego, jak i moralnego.

Oczywiście podjęty problem to jest temat na sporą książkę, ale byłbym wdzięczny za ustosunkowanie się chociaż do tych kilku kwestii, jakże jednak ważnych dla zrozumienia historii nauki w Polsce.

Józef Wieczorek

Nie jestem w stanie uzyskać dostępu do teczek i udowodnić, że nie jestem wielbłądem

W emocjonalnej dyskusji z Bronisławem Wildsteinem Agnieszka Holland argumentuje:

„ Przypominam redaktorowi Wildsteinowi, że umieścił w obiegu publicznym (wyniesioną z IPN) listę, na której znajdowali się prawdziwi agenci, ludzie przypadkowo zarejestrowani oraz ofiary SB. Lista ta była stygmatyzująca – opinia publiczna musiała ją odczytać, przy braku uczciwych wyjaśnień i analiz, jako listę agentów. Dla wielu ludzi była to niczym niezaskuszone śmierć cywilna.

Wiele osób na tej liście to ludzie już nieżyjący, którzy nie mogli się bronić (ci żyjący też nie mają łatwo, jeśli nie mają znajomych w IPN i, jak na przykład Jadwiga Staniszkis, nie są w stanie uzyskać dostępu do swych teczek i udowodnić, że nie są wielbłądami), a odium zdrajców pada na ich dzieci, dla których to często niczym niezawiniona męka.”.

Jest to znana argumentacja wielu przeciwników lustracji, IPN i osobiście Bronisława Wildsteina.

Ja do nich nie należę, choć należę do osób, które nie są w stanie uzyskać dostępu do teczek i udowodnić, że nie są wielbłądem, a odium osoby nikczemnej, w tym i podszywającej się pod Solidarność na mnie spada.

Nie chodzi co prawda o teczki esbeckie, do których na całe szczęście mam pewien dostęp, podobnie jak do części teczek PZPR, ale o teczki akademickie (uczelniane), często o wiele ważniejsze dla wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy, a o wiele bardziej niedostępne. Nie bez powodu ! Mimo, że z powodu braku dostępu i to od już od ponad 20 lat, nie mogę udowodnić, że nie jestem wielbłądem, nikogo płaczącego nad pokrzywdzonymi to nie obchodzi.

Mam status pokrzywdzonego od IPN i zarazem status wykluczonego ze środowiska akademickiego.

Zamieściłem co prawda w internecie zdjęcia wielbłądów i swoje, które jasno pokazują, że nie ma żadnego podobieństwa między mną a wielbłądami , ale zdjęcia pokrzywdzonych realnie podobno nie są dowodem !

Co innego autonomiczne oświadczenia anonimowych (a nawet nieanonimowych) profesorówdoktorówhabilitowanychnaukipolskiej i ich klonów (nawet niehabilitowanych) . Te mają moc jedynie słusznej prawdy i nikt żadnych dowodów od nich nie oczekuje – ani liczni (podobno) na uczelniach poszukiwacze prawdy, ani sąd , ani nawet Agnieszka Holland.

Nie mogę się bronić przed oskarżeniami – ani o to że się podszywałem, ani o psucie młodzieży, ani o niechęć do uczenia, ani o zakłócanie świętego spokoju uczelnianego, ani o zmienianie kierowników jak rękawiczki

Przed oskarżeniami o niewłaściwą postawę obywatelską, jak i etyczną, nie mam się zamiaru bronić, bo jak sądzę jestem w pełni władz umysłowych i całe życie starałem się mieć etykę i postawę obywatelską całkowicie odmienną od tej komunistycznej, którą najwyższe władze najstarszej uczelni, zarówno ówczesne, jak i późniejsze, do obecnych włącznie, stawiają na piedestale. Nawet się tą swoją odmiennością szczycę.

Mimo, że pisałem o tym co wyprawiają z teczkami władze uczelniane, jak nimi grają, czego i ubecja by lepiej nie potrafiła – nie znalazł się nikt z tych co się tak troszczą o pokrzywdzonych – aby głos podniósł.

Widać, że nie o czyjeś krzywdy chodzi, tylko o zabetonowanie wszystkiego co by dokumentowało nieczne czyny beneficjentów systemu!

Lipiec, 2009

Ponowienie apelu o ostateczną likwidację stanu wojennego na UJ

(i uczelniach zrodzonych z tej Matki Rodzicielki)

Zamieszczam apel i wspomnienie z poprzednich rocznic wprowadzenia stanu wojennego – bez zmian, bo mimo upływu czasu nic się nie zmieniło.

Uczelnie pozostały skansenami nie do końca upadłego komunizmu co najlepiej mogę udokumentować na łonie Matki Rodzicielki. Wcale nie mają zamiaru zrywać ze swoimi korzeniami. Wręcz przeciwnie.

Piszą fałszywe historie, w których stan wojenny nawet nie jest uwzględniany, nie tylko zatrudniają, ale wręcz hołubią zarówno tajnych, jak i jawnych współpracowników reżimu komunistycznego. Teczki akademickie nadal są tajne i bardziej tajne od dokumentów SB, a nawet od dokumentów KC KPZR!

Jednym słowem:

NA UCZELNIACH BEZ ZMIAN



Ponownie apeluję o ostateczną likwidację stanu wojennego na UJ (i nie tylko na UJ)



APEL

O OSTATECZNĄ LIKWIDACJĘ STANU WOJENNEGO

NA UJ

(w XXV rocznicę wprowadzenia
stanu wojennego w Polsce)

Wprowadzony 25 lat temu stan wojenny został formalnie zniesiony w 1983 r. ale jego pozostałości mają nadal wpływ na życie publiczne, a na uczelniach widoczne są gołym okiem i w decyzjach władz uczelniach, co w przypadku UJ ma już sporą dokumentację, jakkolwiek nie do końca ujawnioną dzięki instytucjom broniących spuścizny mentalnej i realnej stanu wojennego.

Władze uczelniane korzystając z ustawodawstwa roku 1982 r. pozbyły się z uczelni niewygodnych nauczycieli akademickich, zbyt wysoko cenionych przez studentów i młodych pracowników nauki.

Korzystając z ustawodawstwa roku 1983 r. nadal trzymają w szafach niewygodne dla siebie dokumenty, które nie mają szans ujżenia światła dziennego, mimo że szafy esbeckie są już otwierane.

Stan wojenny i jego następstwa na UJ są nadal w cenie i kształtują politykę decyzyjną najwyższych jego władz.

Istotą komunizmu było kłamstwo. Istotą uniwersytetu jest prawda.

UJ nadal tkwi po uszy w kłamstwie i nie może się wybić na uniwersytet. Nie chodzi tu o mury czy etaty, lecz o wspólnotę ludzi poszukujących prawdy, co UJ ma zapisane w statucie, ale w praktyce ma to gdzieś!

Władze UJ nie zdobyły się do tej pory na słowo przepraszam w stosunku do osób pokrzywdzonych, preferując na uczelni udaczników – beneficjentów stanu wojennego i pisanie historii, w których nie ma miejsca na prawdę a wartości mają odwrócony znak.

Władze UJ nie zdobyły się nawet na ocenę start poniesionych przez UJ w wyniku polityki kadrowej lat 80-

tych. Do tej pory nie były w stanie zidentyfikować nazwisk komisji weryfikacyjnych. Władze nie są w stanie uzasadnić haniebnych, fabrykowanych przez akademickich „łomiarzy w kominiarkach”, oskarżeń, do tej pory je akceptują stojąc niezłomnie na gruncie zasad kłamstwa.

Nie są w stanie nawet ujawnić działań operacyjnych podejmowanych do dnia dzisiejszego przeciwko tym, którzy oskarżeni o „psucie” młodzieży odmówili wypicia cykuty i nadal działają na rzecz elementarnej przyzwoitości w życiu akademickim co napawa taką trwogą akademickich Herodów.

Ci, którzy akademickich Judaszów, Piłatów, Herodów nie uznają za niekwestionowane autorytety moralne są odsądzani od czci i wiary.

Dla tych, którzy zostali obdarzeni poczuciem własnej wartości nie ma miejsca na uczelni służącej miejscem i honorami tym, którzy to poczucie w pogoni za stanowiskami, tytułami, pieniędzmi dawno już (często w stanie wojennym) utracili.

Nawołujący w mediach do poszukiwania prawdy, ukrywają ją skrętnie w szafach, nawołujący do dialogu walą „łomami” lub rażą „maczugami dalekiego zasięgu”. Zasada „pełna tolerancja (a nawet preferencja) dla katów, zero tolerancji dla ofiar , dominuje w przestrzeni akademickiej.

Najwyższy już czas na ujawnienie prawdy. Najwyższy już czas aby katów nie uznawać za ofiary , a ofiary za katów. 25 lat od wprowadzenia stanu wojennego to wystarczający, a właściwie wystarczająco za długi, okres na uwolnienie akademickich serc i umysłów od spuścizny stanu wojennego.

Józef Wieczorek, 13 grudnia 2006 r.



W XX ROCZNICĘ PRÓBY ORGANIZACJI STRAJKU
PO WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO
(wspomnienie)

W roku ubiegłym, w dniu 13 grudnia 2000 roku kiedy wszedłem do gmachu ING UJ po odbiór poczty (przychodzi nadal mimo opuszczenia ING UJ przed

kilkunastu już laty) stwierdziłem, że tablica NSZZ SOLIDARNOŚĆ jest pusta.

Było to tym dziwne, że „Solidarność” ING UJ była jeszcze w 1990 r. bardzo aktywna, co prawda w akcji uniemożliwienia mi powrotu na UJ, co było sygnałem o staczaniu się tej kiedyś poważnej anty-komunistycznej siły.

W 1980 r. należałem do organizatorów NSZZ SOLIDARNOŚĆ w ING UJ.

Jednakże w roku 1990 (w piśmie dostarczonym przez władze UJ do Komisji Pojednawczej jako ważny dokument!!!) przewodniczący z roku 1980 – Ob. A.Gasiński twierdził, że ja się podszywałem, a on od początku do końca jest i będzie w SOLIDARNOŚCI. No cóż „ludzie z kauczuku” stosują takie metody i idą w górę, mimo staczania się na dno.

Stan tablicy w rocznicę 13 grudnia jakże odmienny od jej wyglądu w latach 80-tych nie potwierdzał istnienia SOLIDARNOŚCI W ING UJ, która jednak w stanie wojennym była widoczna w ING UJ i była przedmiotem zainteresowania (inwigilowania) przez SB.

Postanowiłem zatem przygotować krótki tekst na 20 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Tekst ten będzie dostępny na WITRYNIE OBYWATELSKIEJ JÓZEFA WIECZORKA <http://www.jwieczorek.ans.pl> gdzie będzie go można przeczytać (wraz z innymi tekstami) nawet po zerwaniu z tablicy. (Uwaga ta strona obecnie nie istnieje jw ,30.08.2015) -

20 lat temu na tablicy NSZZ SOLIDARNOŚĆ INSTYTUTU NAUK GEOLOGICZNYCH UJ zawiesiłem kartkę informującą o rozpoczęciu strajku w Instytucie, jako odpowiedzi na wprowadzenie stanu wojennego. Zrobiłem to bez konsultacji z komisją instytutową, bo podporządkowałem się automatycznie władzom NSZZ SOLIDARNOŚĆ.

Strajk miał być automatyczną odpowiedzią na próbę likwidacji związku. Niestety w usiłowaniach wywołania strajku w ING UJ byłem osamotniony.

Na nielegalnym zebraniu w dniu 14.12.1981 pracownicy ING UJ – członkowie NSZZ Solidarność nie poparli mnie. Bardziej odpowiadała im opcja – Tow. A. Ślączi (też członka NSZZ Solidarność, a przede wszystkim członka

PZPR), który wkroczywszy na zebranie oznajmił, że Solidarności już nie ma!!!. Wieczny (jak się okazuje) Dyrektor ING UJ posunął się nawet dalej niż Jaruzelski, który jedynie zawiesił działanie Solidarności. Opłacało się!!! Tow. A. Ślęczka przetrwał Jaruzelskiego i dzięki nurtowi „Solidarność zawsze z Towarzyszami” trwa do dziś. Co innego ja.

Kiedy po rutynowej akcji ZOMO zakończonej śmiercią górników z Kopani „WUJEK” wywiesiłem (ze szlifierzem W. Wyżgą) czarne flagi niedługo mogły wisieć. Wkrótce zostały schowane w gabinecie Towarzysza. Także tablica SOLIDARNOŚCI została „zwinięta”.

Reprezentowałem ING UJ w strukturach podziemnych UJ oraz organizowałem „dokszałt” studentów (wykorzystując do tego Koło Naukowe, którym się wówczas opiekowałem).

Zorganizowany przeze mnie kolportaż prasy podziemnej wykraczał daleko poza UJ.

Byłem inwigilowany i przesłuchiwany przez SB. Mam nadzieję, że IPN nieco znajdzie materiałów na ten temat. Natomiast działający podobno w NSZZ SOLIDARNOŚĆ-

od początku do końca – Oficjalny Przewodniczący jakby zapadł się pod ziemię i wyszedł dopiero po 1989 r. wraz z wieloma „szczurami” dla wjeżdżania na „autostrady wyjazdowe i awansowe” w nowej rzeczywistości.

Już w stanie wojennym nastąpił jednak czas rozliczeń z „warchołami” i czas nagradzania oportunistów i serwilistów przyjaznych Towarzyszowi. „Jak się nie podoba to wóń na Szpicbergen”, grzmiał Towarzysz Dyrektor na zebraniu „naukowym” ING UJ.

No cóż, mnie się nie podobało, ale wyjechać nie mogłem. Wyjeżdżali ci, którym się podobało. Tym się różnił ING UJ od WRONy.

Na mój temat w latach 80-tych zebrano w UJ dwa opasłe tomy zawierające interesujące materiały. Pisma Towarzysza Dyrektora i jego serwilistów fabrykowano iście na wzór SB (m. in. absurdalne zarzuty o niechęć do prowadzenia zajęć tylko dlatego, że prowadziłem ich więcej niż oficjalnie wykazywano, i wiele za darmo).

Teczki nie bez przyczyny nie były mi dostępne w czasie wyrzucania mnie na bruk z UJ, w wyniku rutynowej akcji

anonimowych do dnia dzisiejszego funkcjonariuszy UJ. Zostałem oskarżony o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką i przez 3 miesiące żarłem głównie kartofle. Mógłbym zdechnąć w otoczeniu ,nieskazitelnie uczciwych', później tworzących swoiste STOWARZYSZENIE POGRYZIONYCH PRZEZ SUMIENIE (niektórzy twierdzą, że sumienie mają czyste, zapominając dodać – ,nieużywane').

Teczki wkrótce wyczyszczono (na wzór SB) z niewygodnych materiałów, preparując natomiast nowe pisma jeszcze w latach 90-tych, w wyniku rutynowych poczynań Dziekana BiNoZ – Ob. A. Jackowskiego (też kiedyś, a może i dziś ? w NSZZ SOLIDARNOŚĆ).

Z okazji Jubileuszu UJ wydano ponadto 2 tomy o ING UJ w latach 1975-2000r. (rutynowa działalność Ob. W. Zuchiewicza i zespołu) bez omówienia jednak tła i sukcesów autorów w niszczeniu nonkonformistycznych geologów w UJ, co stanowi W.T.D. (patrz Stefan Kisielewski – Wołanie na puszczy).

Cenzura (nadal istnieje!!!, i ma się doskonale) nie pozwala na ten temat nic pisać.

Na całe szczęście w międzyczasie powstał INTERNET i tam będzie można zapoznać się z nieocenzurowaną historią ING UJ.

„SPISANE BĘDĄ CZYNY I ROZMOWY”



LUSTRACJA I WERYFIKACJA NAUKOWCÓW PRL

<http://lustronauki.wordpress.com/o-mnie/>



NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE – SPRAWY LUDZI
NAUKI

<http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>



List otwarty

do Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności

<https://blogjw.wordpress.com/2009/11/04/list-otwarty-do-prezesa-polskiej-akademii-umiejtnosci/>

Grudzień 12, 2009

Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Zajrzałem ostatnio do jubileuszowego dzieła historycznego prezentującego dzieje Matki Żywicielki szkolnictwa wyższego w Polsce.

Lektura to nader pouczająca i wyjaśnia w pewnym stopniu, dlaczego obecne szkolnictwo wyższe jest tak wiedzą niedożywione.

Prezentacja dzieła:



DZIEJE UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Krzysztof Stopka, Andrzej Kazimierz Banach, Julian Dybiec.

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego wyd.1,2000 r.

Redaktor naukowy : prod. dr hab. Jerzy Wyrozumski

Recenzent:prof. dr hab. Kamilla Mrozowska

Słowo wstępne: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Franciszek Ziejka

stron 242, oprawa twarda



na stronach Klubu Absolwenta UJ –adnotacja

Nakład wyczerpany !!!

Widać spożycie było obfite, a przy tym jak czytamy obowiązkowe dla uczestników Konkursu Wiedzy o UJ.

Mój Boże, gdyby cały nakład tego dzieła przekazano do Archiwum UJ to przynajmniej szkody byłyby niewielkie.

Ale nie. Czytanie tego co napisano – obowiązkowe ! (mimo autonomii uniwersytetu !). Ja przeczytałem co prawda nie z obowiązku, ale z ciekawości co też jest obecnie obowiązkiem wiedzieć i polecam innym uczynić podobnie.

Były rektor UJ, wielce zasłużony zresztą dla poszukiwania prawdy poprzez jej ukrywanie (nie przez niego wymyślona to metoda, ale ją stosował) tak zachwala to dzieło:

„Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego ma różne wymiary Można ją pojmować jako dzieje instytucji, która od sześciu wieków jest trwałym elementem życia polskiego.

Można jednak spoglądać na nią przede wszystkim poprzez biografie związanych z nią uczonych mężów i studentów. W pełni uprawniona jest historia Uniwersytetu Jagiellońskiego widziana poprzez pryzmat osiągnięć naukowych jego pracowników: odkryć, wynalazków, ważnych dzieł, błyskotliwych teorii. Nie sposób odmówić racji także i tym historykom, którzy zajmują się przede wszystkim rolą Uniwersytetu Jagiellońskiego w życiu narodu i państwa polskiego. Wygląda na to, że wszystkie te aspekty dziejów Almae Matris Iagellonicae szczęśliwie udało się połączyć Autorom niniejszej pracy, która jest swoistym ich darem na jubileusz 600-lecia odnowienia wszechnicy. Szeroka wiedza i kompetencja całej trójki Autorów idzie w parze z umiejętnością jasnego wykładu i potocznością pióra. Dlatego lektura tej książki z całą pewnością przyniesie radość tym wszystkim Czytelnikom, którzy spragnieni są wiedzy o przeszłości i dniu dzisiejszym Matki Żywicielki szkolnictwa wyższego w Polsce.”

Prof. dr hab. Franciszek Ziejka

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Książka jest lekturą obowiązkową dla uczestników Konkursu Wiedzy o UJ.



Czytanie tej książki niestety radości mi nie przyniosło, a nawet ogarnął mnie smutek, bo mi uświadomiła, że moje najbardziej pesymistyczne spojrzenie na dzieła naukowe jest nazbyt optymistyczne w stosunku do rzeczywistego stanu rzeczy.

Trzeba by napisać drugą książkę aby ustosunkować się pełniej do zawartości pierwszej, nawet jakby ograniczyć się tylko do ostatniego okresu historii ,w odrodzonej Polsce', w którym to okresie sam kilka dobrych lat spędziłem na tej uczelni i miałem kontakt ze świadkami historii formowanymi już na początku odradzania się Polski.

Chciałem nawet kiedyś pogłębić swoją wiedzę o historii, pod uderzeniem innego dzieła wydanego na okoliczności jubileuszowe, ale mój pomysł (POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI A CZARNA KSIĘGA KOMUNIZMU) szybko został storpedowany pod druzgocącą krytyką redaktora naukowego lustrowanego właśnie dzieła.

Redaktor pisał o moich zamiarach

„nie widzimy możliwości przeznaczenia na taki cel środków publicznych mających służyć nauce !”

Na „Dzieje UJ” środki przeznaczone i służą one „nauce” ? Ale czego ? Co to za nauka ? Obowiązkowa – rzecz jasna ! Chyba jednak per saldo niekorzystna, podobnie jak redaktor.

Czytajmy zatem, ale nie dowiemy się z tego dzieła, że w Polsce i na UJ był np. okres komunistyczny, nie dowiemy się nic o UJ w stanie wojennym (taki stan to chyba wymysł oszołomów niepodlegający badaniom szacownych historyków – nieprawdaż ?), o komisariach, o weryfikacjach kadr, o konspiracji i tajnym nauczaniu, bo przecież jak czytamy „Przełom październikowy w 1956 r, otworzył nowy rozdział w dziejach uczelni, trwający do r. 1989. można go nazwać okresem stopniowej liberalizacji” (sic!).

Aż dziw bierze, że do tej pory autorom tej stopniowej liberalizacji, jak generałowi Jaruzelskiemu, nie przyznano

doktoratów honoris (humoris) causa Matki Żywicielki. Żywię jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Z obszernej listy rektorów podkreślono, że „na uwagę zasługuje Mieczysław Karaś, wielokrotnie go przywołując na stronach książki zaznaczając, że, pragnął zrealizować swą wizję socjalistycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, który stałby się najważniejszym w kraju. Tylko częściowo udało mu się przeprowadzić zamierzone reformy, przerwane nagłą śmiercią’.

Jedna z tych częściowych reform tow. Karasia, to obowiązek zwracania się na uczelni per „obywatelu’ – nie wiem czy do tej pory odwołany.

Ja w każdym razie nie zostałem o tym powiadomiony, więc zwracałem się w pismach – jeszcze w latach 90-tych – „Obywatel rektor’ ku wściekłości sekretariatu. (Nie używałem zwrotu Jego Magnificencja, bo ten podobno przysługiwał tylko na uniwersytetach z wydziałem teologicznym, a tego już nie było na UJ, więc raczej trzeba by było pisać Jego Minificencja, zatem aby spraw nie zaogniać, wolałem przyjmować formułę Karasia).

W czasach Karasia organizowano na wzór I sekretarza KC PZPR – wizyty gospodarskie Senatu UJ w kolejnych instytucjach. I sam tow. Karaś zajrzał do mojego pokoju doktoranckiego, i do dnia dzisiejszego pamiętam jego tępe, milczące spojrzenie na ściany przypominające dzisiejsze moje witryny www.

Później większe zainteresowanie tym wystrojem, ciągle modyfikowanym, wykazywali uczelniani TW. (ale skoro nie było stanu wojennego to po co o tym pisać ?).

O postawie rektorów, już u zarania budowy socjalistycznego uniwersytetu, jakże habniebnej, jest jedno zdanie i to w dodatku błędne s. 187

cjach. Senat potępił pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego oskarżonych w procesie Niepokójczyckiego. Owe wszystkie kroki ozna-

Więc o czym tu pisać ? Ręce i nogi opadają, bo na taką obowiązkową ,naukę’ przeznaczane są publiczne pieniądze.

Jeśli Matka Żywicielka żywi swoje dzieci takim pokarmem,

a po spożyciu wystawia dyplomy,

to jaki środek przeczyszczający trzeba zastosować

aby uchronić je przed dożywnym zatruciem ?

Listopad , 2009

**List otwarty do Prezesa Polskiej Akademii
Umiejętności**

— Original Message —

From: [J. Wieczorek](#)

To: [Prezes PAU](#)

Sent: Monday, November 02, 2009 9:00 AM

Subject: List otwarty do Prezesa Polskiej Akademii
Umiejętności

Kraków, 2 listopada 2009 r.

Józef Wieczorek

ul. Smoluchowskiego 4/1

30-069 Kraków

Prezes

Polskiej Akademii Umiejętności

ANDRZEJ BIAŁAS

ul. Sławkowska 17

30-016 Kraków

Mój list do Polskiej Akademii Umiejętności z dnia 3 sierpnia 2009 r. w sprawie wycofania z obiegu edukacyjnego 'Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego' niestety nie okazał się skuteczny, gdyż jak zostałem poinformowany przez prof. Andrzeja Kastory Komisja do Oceny Podręczników Szkolnych nie dysponuje czasem, a ponadto nigdy nie recenzowała podręczników akademickich, ani lektur.

(zapis korespondencji

na: <https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/#comment-245>)

Moim zdaniem obecny stan rzeczy mocno obniża prestiż PAU, która jest w końcu dobrem narodowym.

Przeprowadzana przez PAU ocena podręczników gimnazjalnych, czy licealnych, bynajmniej nie może podnieść poziomu edukacji narodowej, w sytuacji gdy podręczniki i lektury dla maturzystów i studentów

– czyli przyszłych nauczycieli licealnych i gimnazjalnych oraz autorów podręczników tego szczebla – będą zawierały oczywiste błędy, szkodliwe z punktu widzenia edukacji.

Jasne jest, że wszyscy, nawet najwięksi uczeni robią błędy, ale rolą innych uczonych jest te błędy wytykać i eliminować, aby nie były rozpowszechniane, czy utrwalane, na drodze edukacji kolejnych pokoleń. Takie rażące i szkodliwe błędy znajdują się m.in. w książce o wycofanie której z obiegu edukacyjnego występowałem..Jest to tym bardziej szkodliwe, że to członkowie PAU do ukazania się i rozpowszechnienia tej pozycji się przyczynili.

Jeśli takie pozycje nadal będą obowiązywać jako lektura obowiązkowa to niby jak poziom edukacji może się podnieść ? Jak wygląda wiarygodność PAU skoro nie reaguje na błędy swojego grona ?

Problem czasu potrzebnego na opiniowanie takich wydawnictw może być w prosty sposób rozwiązany. Ja np. takim czasem dysponuję, więc opinię mogę przygotować (nie tylko dla tej pozycji). Recenzowałem już podręczniki akademickie więc chyba dam sobie radę, a myślę, że znajdą się i inni, którzy pro publico bono doprowadzą do oczyszczenia polskich książek z takich „chwastów”.

Nawiążę tu do niedawnego szumu na okoliczność wydania książki autorstwa zwykłego, dopiero co „upieczonego”, magistra (Paweł Zyzak – „Lech Wałęsa – idea i historia”. Arcana), którego promotor (prof. Andrzej Nowak) natychmiast został odsunięty od planowanej przez PAU sesji naukowej (Zaszczuć profesora- netbird.pl 2009-04-28).

Reakcja była natychmiastowa, mimo braku czasu w PAU ? Co ciekawe odsuwający promotora od sesji PAU był ten sam co recenzent „Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego” (prof. Jerzy Wyrozumski) dopuszczający to niewątpliwie szkodliwe dzieło do edukacji nowych pokoleń.

Nie mam wątpliwości, że więcej szkody mogą wyrządzić i wyrządzają dzieła profesorów PAU, niż książki świeżych magistrów, pozostające zresztą poza zalecanym obiegiem edukacyjnym.

Czy nie należałoby zatem odsunąć od PAU członków, którzy obniżają prestiż tej zasłużonej dla polskiej nauki placówki?

Czy beneficjenci czystek akademickich w PRL, m. in. w latach 80-tych, nie pozostają w konflikcie interesów, jeśli chodzi o poznanie najnowszej historii nauki w Polsce ?

Z poważaniem

Józef Wieczorek

Appendix:

Lista tekstów, które rozszerzają powyższe opinie :

[List do Polskiej Akademii Umiejętności w sprawie wycofania z obiegu edukacyjnego 'Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego'](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/#comment-245>

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI A CZARNA KSIĘGA
KOMUNIZMU

http://www.naukowcy.republika.pl/czarna_ksiega.html

[Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/>

[Kilka pytań do Dziekana Wydziału Historycznego UJ w związku z metodologią i standardami prac historycznych](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2009/04/27/kilka-pytan-do-dziekana-wydzialu-historycznego-uj/>

[Ostatnia defilada w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2009/04/17/ostatnia-defilada-w-dziejach-universytetu-jagiellonskiego/>

[W sprawie wypowiedzi Rektora UJ na temat standardów i tradycji UJ](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2009/04/02/w-sprawie-wypowiedzi-rektora-uj-na-temat-standardow-i-tradycji-uj/>

[Fałszywa historia historyków francuskich i niemieckich to kompromitacja, fałszywa historia profesorów UJ – to nic!](#)

<https://blogjw.wordpress.com/2009/05/10/falszywa-historia-historykow-francuskich-i-niemieckich/>

['Lista Wyrozumskiego' – represjonowanych pracowników i studentów UJ w PRL-u.](#)

<http://lustronauki.wordpress.com/2008/11/09/lista-wyrozumskiego-represjonowanych-pracownikow-i-studentow-uj-w-prl-u/>

POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII
<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=141>

Na drodze do lustracji

Polskiej Akademii Umiejętności

Najwyższy czas aby zlustrować pożądnie polskie instytucje akademickie i napisać na nowo ich historie. Nie chodzi tu tylko o poznanie TW, ale o poznanie symbiozy SB-PZPR i decydentów akademickich w PRL, jak i kontynuację tej symbiozy w III RP.

Polskie instytucje akademickie nie mają właściwie historii , szczególnie tej po roku 1968 (proszę sprawdzić), jak i polscy uczeni swoje biogramy mają nader niekompletne.

Wielu twierdzi, że bez współpracy z SB nie mogliby osiągnąć tego co osiągnęli, ale w biogramach pomijają tą współpracę. Podobnie jest z przynależnością do PZPR – tyle się natrudzili, aby dzięki tej przynależności podnieść poziom nauki w Polsce, a teraz o tym ani śladu nie zostało (z małymi wyjątkami) w biogramach.

Czyżby się wstydzieli swoich życiorysów ? a mimo to te życiorysy im nie przeszkadzają w obejmowaniu wysokich stanowisk, funkcji czy nawet w osiągnięciu statusu autorytetu naukowego i moralnego.

Będę wdzięczny za informacje dotyczące historii środowiska akademickiego, a w szczególności PAU, której bardzo wstępną i bardzo niekompletną lustrację przeprowadzam poniżej.

Wykaz członków PAU i członków komisji PAU jest pod adresem:<http://pau.krakow.pl/index.php/2007022352/Członkowie-PAU.html>

Kontakt:jozef.wieczorek@interia.pl



Polska Akademia Umiejętności to instytucja stanowiąca dobro narodowe, prześladowana, a w końcu zlikwidowana w PRL. Reaktywowała swą działalność na początku III RP.

Niestety, podobnie jak i inne instytucje akademickie, ma poważne trudności z własną tożsamością . Nic w tym dziwnego – w skład PAU wchodzi przedstawiciele polskiego życia akademickiego, które do tej pory nie oczyściło się z okresu komunistycznego i co więcej wcale oczyścić się nie zamierza. Nie sposób zapoznać się z pełnymi biogramami wielu obecnych członków PAU.

Niestety, jak do tej pory teczki IPN nie do końca są poznane, podobnie teczki PZPR, a teczki akademickie – archiwa uczelniane – tym bardziej.

Moja próba zainteresowania PAU opracowaniem Czarnej Księgi Komunizmu w Nauce i Edukacji nie została uwieńczona sukcesem, natomiast członkowie PAU uczestniczą w opracowaniach nader zakłamujących najnowszą historię, a nawet szykanują innych za próby mierzenia się z drażliwymi tematami.

Taka postawa środowiska winna być przedmiotem osobnych badań i opracowań, co miejmy nadzieję kiedyś nastąpi.

Niżej zamieszczam nieco danych i uwag o kilku członkach PAU i członkach Komisji PAU, co może zwróci uwagę na potrzebę podjęcia szerszych i wszechstronnych badań nad Biogramami Ludzi Nauki i historią PAU.

Zwykle profesorowie takich instytucji jak PAU, traktowani są jako autorytety moralne i intelektualne, więc ich dokonania w życiu publicznym winny być jawne.

Zadaniem instytucji akademickich jest poszukiwanie i przekazywanie prawdy i na tym polu tak zasłużona dla nauki Polska Akademia Umiejętności winna świecić przykładem. Niestety tak nie jest.

Wśród członków PAU można znaleźć tajnych współpracowników SB, prominentnych funkcjonariuszy PZPR, przeciwników lustracji, zaangażowanych w czystki kadr akademickich w PRL i ich utajnianie w latach III RP, autorów, czy propagatorów . zakłamania najnowszej historii.

Członkowie PAU

Prof. dr Marek Zembala – Członek krajowy czynny to jednocześnie b. TW „Marek”
<https://lustronauki.wordpress.com/2008/10/07/prof-marek-zembala-byly-prorektor-uj-z-teczka-tw-marek/>
Profesor jest odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej, więc chyba uznano, że wpływał pozytywnie na młodzież akademicką .



Prof. dr Aleksander Szulc, TW „OLGIERD”, b dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej UJ –
<https://lustronauki.wordpress.com/2009/11/23/aleksander-szulc/>



prof. dr Jerzy Rusek– slawista, były dziekan i działacz PZPR. Według dokumentów IPN był on konsultantem SB o pseudonimie Czech. Komisja Środkowoeuropejska PAU – Zastępca przewodniczącego
<https://lustronauki.wordpress.com/2009/01/24/jerzy-rusek/>

<http://pau.krakow.pl/index.php/2007022346/Wydzia-II-Historyczno-Filozoficzny-PAU.html#środkoweuropejska>



Prof. dr Krzysztof Skubiszewski – profesor prawa międzynarodowego, polityk, identyfikowany jako TW „Kosk”–

<http://niezalezna.pl/article/show/id/27533><https://lustronauki.wordpress.com/2009/08/20/krzysztof-skubiszewski/>



Prof. dr Franciszek Ziejka – uznawany przez SB za kontakt operacyjny „Zebu”, apelował do historyków IPN i dziennikarzy, „by nie wierzyli w ewangeliczną prawdę materiałów SB”, był jako rektor UJ strażnikiem teczek akademickich – teczek weryfikacji kadr w PRL dokonywanych przez anonimowe do tej pory komisje. (Porównanie teczek akademickich i esbeckich jasno wskazuje, że teczki esbeckie są, a przynajmniej bywają, bardziej wiarygodne od teczek akademickich !)

<https://lustronauki.wordpress.com/2008/10/08/franciszek-ziejka-rektor-ktory-ma-dowod-na-niewinnosc-w-swoim-rekopisie-znalezionym-w-garazu/>



prof. dr hab. Jerzy Hołowiecki
Członek krajowy korespondent Polska Akademia
Umiejętności; Wydział V Lekarski
Kontakt Operacyjny nr ew. 27543 wMSW
<https://lustronauki.wordpress.com/2010/08/24/jerzy-holowiecki/>



Prof. dr Jerzy Wyrozumski – sekretarz generalny PAU, <https://lustronauki.wordpress.com/2009/02/22/jerzy-wyrozumski/>Przewodniczący komisji Senatu UJ, której zadaniem było zbadanie i zarejestrowanie działań represyjnych w stosunku do pracowników i studentów UJ w PRL-u.

[Materiał został przedstawiony po kilkunastu latach – Jerzy Wyrozumski – POWRACAJĄCA FALA ROZRACHUNKU Z PRZESZŁOŚCIĄ w: Alma Mater, Nr 69/2005](http://www3.uj.edu.pl/alma/alma/69/01/22.html)
<http://www3.uj.edu.pl/alma/alma/69/01/22.html>

ale niestety nie został przekazany do Archiwum UJ !
mimo zapewnień przewodniczącego

(„Ten ubogi materiał, częściowo bezużyteczny, mieści się w jednej szczupłej teczce, która znajdzie się oczywiście w Archiwum UJ.”) a z zawartością tekstu z Alma Mater, nie można na tych (ani innych) łamach polemizować !
Pozostaje internet –POWRACAJĄCA FALA
ZAKŁAMYWANIA HISTORII–

<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=141>

Redaktor naukowy 'Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego'
– dzieła, w którym nie zidentyfikowano nawet stanu wojennego w Polsce !

<http://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/>



Prof. dr Roman Ney–b. Członek Biura Politycznego KC PZPR,<https://lustronauki.wordpress.com/2009/11/23/roman-ney/>



Prof. dr Tadeusz Popiela – b. PZPR

Prof. dr Henryk Markiewicz – b. PZPR

Prof. dr Andrzej Ślęczka – b. PZPR, działał na rzecz oczyszczenia instytutu ING UJ z elementu o niewłaściwej postawie obywatelskiej i etycznej w latach 80-tych

Prof. dr Witold Zuchiewicz – redaktor dzieła niezgodnego z prawdą: – Nauki geologiczne w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1975-2000. Instytut Nauk Geologicznych, Kraków 1999, 152 str, którego recenzji poza internetem nie można opublikować

Prof. dr Jerzy Znosko – zwolennik poświęcania dobra jednostki dla dobra ogółu (w latach 80-tych PRL) czyli wyrzucenia niewygodnego dla towarzysza – dyrektora działacza Solidarności. Wspomnienia byłego wykładowcy Uniwersytetu Jagiellońskiego pisane na marginesie wspomnień studenta UJ:

(Jerzy Znosko – Kraków – Moja Miłość – „Alma Mater” nr. 23 , lato 2000)

<http://www.jwieczorek.ans.pl/jubileusz.htm><http://www.naukowcy.republika.pl/jubileusz.html> – tekst ten nie mógł się ukazać w Alma Mater jako polemika, uzupełnienie tekstu J.Znoski

Prof. dr Aleksander Koj – weryfikator kadr akademickich UJ w r. 1986 , do tej pory nie ujawnił składu anonimowych komisji wyrzucających z UJ osoby o niewłaściwej postawie obywatelskiej i etycznej, oskarżane o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką

<https://lustronauki.wordpress.com/2009/09/30/aleksander-koj/>

Prof. dr Czesław Jura –walczył na początku III RP o nieprzywracanie do pracy na UJ usuniętych, niewygodnych pracowników w PRL

Prof. dr Ewa Łętowska – pierwszy Rzecznik Praw Obywatelskich (rekomendowana przez PRON), nie widziała potrzeby udzielania pomocy naukowcom oskarżanym przez anonimowe komisje o niewłaściwą postawę obywatelską i etyczną, o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką, negatywnie nastawiona do lustracji, żona Janusza Łętowskiego, identyfikowanego jako TW “Krytyk”,

<http://www.blogmedia24.pl/node/21419>

Prof. dr Jan Woleński – b. PZPR, znany antylustrator, wiceprezydent loży B’nai B’rith Polin.
http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Woleński

Prof. dr Jan M. Kaczmarek – b. członek KCPZPR.

<https://lustronauki.wordpress.com/2009/11/21/jan-kaczmarek/>

Członkowie Komisji PAU:

Komisja Astrofizyki PAU

Prof. dr Aleksander Wolszczan – astronom, TW
„LANGE”<https://lustronauki.wordpress.com/2008/10/05/aleksander-wolszczan-astronom-od-sb-do-planet/>

Prof. dr Stanisław Gorgolewski – astronom, TW „Profesor”
<https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/21/stanislaw-gorgolewski-ojciec-astronomii-donosicielskiej/>

Prof. dr Andrzej Kus – astronom, TW „Orion”
<https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/13/andrzej-kus-astronom-z-grupy-donosicieli-tw-orion/>

Komisja Wschodnioeuropejska PAU

Prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak – historyk, b. I sekretarz KZ Politechnika Rzeszowska kierownik Wydział Nauki, Oświaty i Kultury KW Rzeszów
<https://lustronauki.wordpress.com/2008/10/24/wlodzimirz-bonusiak-rektor-poszukiwany-sekretarz-kw/>

Komisja Historii Wojen i Wojskowości PAU

Mgr Andrzej Kozanecki (?) – b. I sekretarz Komitetu
Uczelnianego PZPR Uniwersytetu Jagiellońskiego

Komisja PAU Fides et Ratio

Abp. prof. dr hab. Józef Życiński – filozof, zarejestrowany
jako TW „Filozof „

<https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/14/jozef-zycinski-filozof-kul-i-zarejestrowany-tw-filozof/>

Komisja PAU do Oceny Podręczników Szkolnych

Prof. dr Władysław Serczyk, b. II sekretarz Komitetu
Uczelnianego PZPR UJ

Komisja Historii Nauki PAU

Prof. dr Julian Dybiec – współautor dzieła , Dzieje
Uniwersytetu Jagiellońskiego’ w którym nie
zidentyfikowano stanu wojennego !

Nękanie autora Lustra Nauki

Jak można się było spodziewać, podejmowanie niewygodnego dla niemałej części środowiska akademickiego tematu naraża autora na problemy.

Co jakiś czas autor strony, prowadzący ją w gruncie rzeczy hobbystycznie, jest obiektem ataków niezadowolonych z wypisów ich dotyczących. W ostatnich miesiącach jest nękaną telefonami (czy to na plaży, czy podczas obiadu) przez prof. Halinę Romanowską, której Paweł Warot (IPN) poświęcił tekst w miesięczniku Debata a ja fragment jego tekstu zacytowałem

<https://lustronauki.wordpress.com/2011/07/01/ja-romanowska-halina-niniejszym-zobowiazuje-sie-do-udzielania-pomocy-w-miare-moich-mozliwosci-sluzbie-bezpieczenstwa-w-zakresie-interesujacych-ja-zagadnien/>
Nas stronie IPN –
http://www.ipn.gov.pl/wai/pl/248/4153/Delegatura_w_Olsztynie.html Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Białymstoku Delegatura w Olsztynie, Ul. Partyzantów 87,

10-402 Olsztyn czytamy że ,W OBEP w Delegaturze pracują: Renata Gieszczyńska, dr Piotr Kardela, Paweł Piotr Warot oraz Dominik Krysiak., i

m.in. Realizowane aktualnie programy badawcze:

Paweł Warot

1. Struktura i metody działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej – projekt ogólnopolski
2. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarskich – projekt ogólnopolski
3. Śladami zbrodni – projekt ogólnopolski
4. WUBP w Olsztynie – projekt oddziałowy
5. Encyklopedia „Solidarności” – projekt ogólnopolski
6. Władze wobec społeczeństwa w woj. olsztyńskim w latach 1945–1956 – projekt oddziałowy

Paweł Piotr Warot jest znanym badaczem i m.in. autorem tekstu [Rektorzy uwikłani](#) w książce:

[Naukowcy władzy, władza naukowcom](#)

Studia pod redakcją Piotra Franaszka

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ, KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU.

Warszawa 2010

Napisał też tekst o prof. H. Romanowskiej –Prolog do współpracy (cz.1), Debata, 27 Czerwiec 2011 (tekst dostępny w internecie)

<http://www.debata.olsztyn.pl/index.php?>

[option=com_content&view=article&id=1754:prolog-do-wspolpracy-cz1-&catid=58:z-archiwum-ipn&Itemid=125](http://www.debata.olsztyn.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1754:prolog-do-wspolpracy-cz1-&catid=58:z-archiwum-ipn&Itemid=125)),

gdzie zamieszcza dokumenty IPN w tym kwestionariusz :

http://www.debata.olsztyn.pl/images/stories/Kwestionariusz_TW_Haliny_Romanowskiej-akomej.jpg

oraz zobowiązanie Haliny Romanowskiej do współpracy z SB

http://www.debata.olsztyn.pl/images/stories/Zobowiazanie_do_wspolpracy.jpg

więc cytowanie takiego autora i tekstu na stronie lustracyjnej uważałem za zasadne i zgodne z profilem strony.

Tym niemniej prof. Halina Romanowska zapowiada, że musi i mi wytoczyć proces i widzi mnie na ławie oskarżonych ! O co, o cytowanie ?

To co wypowiada o autorze cytowanego przeze mnie tekstu nie przytoczę, podobnie epitetów kierowanych w

moją stroną (nie mam tego na piśmie, ani nie mam nagrania).

Osobiście proponowałem pani prof. aby swoje stanowisko, swoją opinię, ew. dokumenty w sprawie umieściła np. w komentarzach do cytowanego tekstu na mojej stronie lub przesłała mi tekst dotyczący tego problemu, który mogę na stronie umieścić, zgodnie z resztą z zachętą kierowaną do wszystkich a umieszczoną w informacjach na stronie (Będę wdzięczny za informacje zarówno publikowane, jak i szczególnie te – niepublikowane, dotyczące tematu) <https://lustronauki.wordpress.com/o-mnie/>

Niestety do tej pory swojej wdzięczności nie mogę okazać prof. Halinie Romanowskiej, gdyż takiego tekstu nie nadesłała i jak mnie informowała nie zamierza nadesłać a jedynie chce mnie skarżyć !

Skoro ktoś uważa, że informacje/dokumenty zawarte w cytowanym tekście są nieprawdziwe/sfałszowane/zmanipulowane to najlepszą drogą jest przedstawienie informacji/dokumentów

prawdziwych, w sposób jasny kwestionujących/podważających te podane w artykule.

Ja żadnych badań nad dokumentami IPN w sprawie prof. Romanowskiej nie prowadziłem, żadnych danych/dokumentów nie posiadam, a jedynie cytuję to co jeden z badaczy IPN podaje. Jest to standard, zarówno w tekstach naukowych, publicystycznych, encyklopedycznych. ...

W tekstach naukowych cytuje się zwykle dziesiątki innych prac, które czasami okazują się plagiatami, fałszerstwami, ale badacz cytujący nie jest karany za fakt cytowania pracy nierzetelnej, a co najwyżej wytyka mu się, że nie poznał się na nierzetelności. Niektóre nierzetelne prace są cytowane setki/tysiące razy dopóki ktoś tej nierzetelności nie zauważy.

W przypadku cytowanego przeze mnie tekstu P. Warota – prof. Romanowska uważa, że jest to tekst nierzetelny, a autor , ale sama argumentów na poparcie swojej opinii nie chce zamieścić zgodnie z moją propozycją.

Nie jest to postawa zgodna z etyką naukową (i nie tylko naukową) a prof. jest np.

autorką książek:

Tendencja do miłości i wolności – prazródło osobowego wymiaru człowieka (1987),

Prawda wewnętrzna (1996),

Psychologia doświadczeń duchowych (1996),

Radość i cierpienie (2000),

Droga do Człowieczeństwa (2001).

Współredaktorka tomu I Studiów i Materiałów pt. Człowiek i człowieczeństwo. Strategia bycia i stawania się Człowiekiem (2002).

<http://www.eneteia.pl/index.php?>

[option=content&task=view&id=167&Itemid=1](http://www.eneteia.pl/index.php?option=content&task=view&id=167&Itemid=1)

co prawda mi nie znanych, ale których same tytuły mogą sugerować, że mamy do czynienia z osobą o dużej wrażliwości etycznej/duchowej.

(por. też <http://www.dezintegracja.pl/?halina-romanowska-lakomy-dr.-hab.-n.-hum.-prof.-uwm,124>

No cóż, byłem nękany od lat tak, że stałem się niejako specjalistą od [mobbingu akademickiego](#) <http://nfamob.wordpress.com/> (na podstawie własnych doświadczeń, a nie studiów socjologii, psychologii czy prawa).

Mam jasność tego co zazwyczaj reprezentują polskie sądy i po czyjej stają stronie (nie zauważyłem aby stawały standardowo po stronie prawdy), ale w jednym z wyroków sąd mi wyłożył, że nie będzie mnie bronił, bo ja się mogę bronić sam – bo mam własną stronę internetową (zrozumiałem, że wiarygodną, w każdym razie bardziej od sądów).

Zatem to czynię, zdając sobie sprawę, że jak się sam nie obronię, to nikt mnie nie obroni (w każdym razie tak dotąd było). Czekam zatem na proces i póki co kontynuuję swoje działania na kilku już stronach internetowych, skoro jestem skazany na taką formę samoobrony i obrony prawdy, która sama się nie obroni.

Zgodnie z zasadami przyjętymi na tej (i nie tylko tej) stronie :

Będę wdzięczny za informacje zarówno publikowane, jak i szczególnie te – niepublikowane, dotyczące tematu.

Mam nadzieję, że nie będę musiał długo czekać na okazanie deklarowanej wdzięczności.

Józef Wieczorek

Styczeń, 2012

Skutki negatywnej weryfikacji kadr akademickich trwają do dziś

Weryfikacja kadr akademickich lat 80-tych, zaaprobowana także w III RP, doprowadziła do

- wykluczania niewygodnych z systemu akademickiego – efekt: wygodna (dla siebie i swoich) masa wyborcza, wybierająca sobie wygodnych przełożonych
- wykluczania nonkonformistów – efekt: powszechny konformizm akademicki (zaprzeczenie ludzi nauki sensu stricto, – nauka z samej natury jest nonkonformistyczna)
- wykluczania pasjonatów naukowych – efekt: oportunistyczna masa akademicka pasjonująca się głównie zdobywaniem tytułów i niszczeniem lepszych/niezależnych

- wykluczania pasjonatów edukacyjnych – efekt: zapaść edukacyjna
- wykluczania najwyżej ocenianych wykładowców – efekt: brak wykładowców (patologiczna wieloletowość)
- wykluczania zdolnych do wykrywania plagiatów (także u profesorów) – efekt: powszechny plagiaryzm
- wykluczania uczących rzetelności naukowej – efekt: ogromna nierzetelność naukowa
- wykluczania promotorów dobrych prac dyplomowych – efekt: spadek poziomu prac dyplomowych
- wykluczania zdolnych do formowania nowych kadr akademickich – efekt: luka pokoleniowa
- wykluczania walczących z patologiami – efekt: patologiczny system akademicki

- wykluczania protestujących przeciwko deprawacji
– efekt: powszechna deprawacja
- wykluczania zdolnych do krytyki naukowej –
efekt: brak krytyki naukowej
- wykluczania uczących myślenia – efekt:pospolita
bezmyślność
- wykluczania aktywnych społeczników
akademickich – efekt: tumiwizizm akademicki

Rzecz w tym, że beneficjenci systemu nie chcą/nie są w stanie zrozumieć przyczyn zapaści w nauce, swojej współodpowiedzialności, ani nie chcą z niej wyjść, poza wyjściem z niższego do wyższego pułapu finansowego -tak weryfikacja przetrzebiła kadry akademickie.

Październik, 2012

SB wobec uczelni, czy symbioza SB-PZPR-nomenklaturowe władze uczelni ?

Od kilku lat historycy badają aspekty działań Służby Bezpieczeństwa wobec uczelni w okresie PRL . Jest to możliwe dzięki materiałom zgromadzonym i dostępnym w zasobach IPN.

Realizowany był już projekt ‚Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych i naukowych’ i opracowano wiele książek, ale ich rezultaty jakkolwiek ważne, nie pokazują pełnego obrazu jak wyglądały uczelnie w PRL, nawet w sprawach zasadniczych, których poznanie jest niezbędne także dla zrozumienia współczesnego stanu uczelni i powszechnej patologii.

Dostępne materiały SB jasno pokazują, że uczelnie były pod nadzorem SB, ale również jest jasne, że uczelnie

były też pod nadzorem, a także kierownictwem, PZPR i były zarządzane przez nomenklaturowe władze uczelni.

Zatem koncentracja badań na materiałach SB jakkolwiek w części zasadna nie jest wystarczająca dla poznania uczelni w państwie policyjnym.

Dla poznania symbiozy 3 „organizmów” – SB-PZPR-nomenklaturowe władze uczelni, potrzebne są badania nad każdym z symbiontów, ich wzajemne relacje i korzyści jakie z symbiozy odnosiły a do tego potrzebne są badania także nad archiwami PZPR i uczelni (i organów wyższych) no i wykorzystanie w badaniach świadków historii.

Niestety ta filozofia badań jakoś nie zyskała uznania wśród decydentów, mimo że takie próby są podejmowane. ([Lustracja i weryfikacja naukowców PRL-
https://lustronauki.wordpress.com/](https://lustronauki.wordpress.com/)).

Z moich badań porównawczych teczek SB, PZPR, i wzorcowej dla innych uczelni – UJ, to te czki UJ są najmniej wiarygodne (głównie niedostępne, brakowane, modyfikowane także w III RP), co jest konkluzją zatrwającą, bo UJ, jak i inne uczelnie, miał i ma na celu

szukanie prawdy, gdy SB, czy PZPR miały na celu utrzymać system kłamstwa !

Dotychczasowe badania historyczne np. pomijają przebieg i rezultaty czystki akademickiej schyłku PRL i nie podejmują wyjaśnienia genezy akademickiej luki pokoleniowej, ani genezy deprawacji środowiska akademickiego, upadku etosu uniwersyteckiego, ani genezy „pseudoelit” III RP, o czym coraz częściej się mówi ale w badaniach historycznych pomija.

(Skąd się wzięły obecne kadry akademickie ?
<http://blogjw.wordpress.com/2012/02/09/skad-sie-wziely-obecne-kadry-akademickie/>).

Porażające są wyniki badań sławnej komisji senackiej UJ, „mającej rozpoznać skalę represji i wyrządzonych krzywd pracownikom i studentom UJ w PRL-u”, która prowadziła badania wśród beneficjentów systemu, a nie wśród pokrzywdzonych i doszła m. in. do wniosku, że pokrzywdzonym to był Lesław Maleszka, a nie ci którzy z uczelni zostali relegowani po zastosowaniu wobec nich bolszewickich metod. (POWRACAJĄCA FALA ZAKŁAMYWANIA HISTORII

<http://wobjw.wordpress.com/2010/01/01/powracajaca-fala-zaklamywaniahistorii/>). <https://lustronauki.wordpress.com/2008/11/09/lista-wyrozumskiego-represjonowanych-pracownikow-i-studentow-uj-w-prl%E2%80%93u/>

Nad rezultatami takich badań panuje cisza choć badania przeprowadzali uczeni decydujący o tym kto może, a kto nie może być profesorem !

Głośno jest ostatnio w przestrzeni publicznej o katastrofie edukacji historycznej, krytykuje się słusznie podręczniki do jej nauczania, ale nad podręcznikami do uczenia studentów historii jakoś dyskusji nie ma. W sławnym dziele „Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego” (obowiązkowym dla chcących otrzymać indeks uczelni w ramach konkursu o wiedzy o UJ) dzieje najnowsze UJ przedstawione są w sposób kompromitujący i jakoś nie ma z tego powodu oburzenia.

[List do Polskiej Akademii Umiejętności w sprawie wycofania z obiegu edukacyjnego 'Dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego'](#)

<http://blogjw.wordpress.com/2009/08/05/list-do-polskiej-akademii-umiejtnosci/#comment-245>).

Elita historyków UJ nie zdołała nawet zidentyfikować w dziejach UJ stanu wojennego (i powojennego) nie mówiąc o jego skutkach dla katastrofalnego stanu edukacji i nauki w III RP, co paradoksalnie ta książka dokumentuje.

Czy na froncie badań nad najnowszą historią uniwersytetów polskich coś się zmieni ?

IPN w Krakowie zaprasza na spotkanie Uniwersytet w państwie policyjnym. (10 października 2012 r., Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie ul. Rajska 1, sala 315, III piętro, godz. 18.00

pytając w dyskusji ,o ethos uniwersytecki – zarówno w ujęciu historycznym (jak było?), jak i współczesnym (co z tego wynika dla dzisiejszej kondycji Uniwersytetu? , Czy uzyskamy odpowiedź ? Czy będzie wola jej uzyskania ?

Październik, 2012

Brytyjczycy odtajнили dokumenty dotyczące stanu wojennego w Polsce a ikona polskich uczelni – NIE!

Trudno abym po informacji:

[Brytyjczycy odtajнили dokumenty dotyczące m.in. stanu wojennego w Polsce.](#)

<http://wpolityce.pl/wydarzenia/43629-brytyjczycy-odtajnili-dokumenty-dotyczace-min-stanu-wojennego-w-polsce-dlugo-po-stanie-wojennym-milicja-i-sb-wciaz-beda-zajete-procesem-normalizacji>

[\(archiwalne dokumenty–](#)

<http://filestore.nationalarchives.gov.uk/documents/prem-19-871-1.pdf>)

nie zwrócił uwagi na fakt, że dokumenty dotyczące m.in. stanu wojennego (a także powojennego) do tej pory nie zostały odtajnione na wzorcowej dla innych uczelni polskiej – widocznie nadal stanowiąby zagrożenie dla beneficjentów systemu komunistycznego, którzy na uczelniach mają się dobrze, a przy tym cieszą się uznaniem i autorytetem, a jak potrzeba to i swoistym

statusem pokrzywdzonego (przez ujawniających prawdę).

Badań naukowych na ten temat nie ma (chyba, że pozorowane) bo prawda – gdzie jak gdzie – ale na post (?) komunistycznych uczelniach znienawidzona jest szczególnie.

Co więcej jest to działanie całkiem zgodne z faktem niezidentyfikowania stanu wojennego w dziejach tej uczelni !

(patrz- [Niby dlaczego szokuje niewiedza Polaków na temat stanu wojennego?](#) –oficjalna historia Uniwersytetu Jagiellońskiego

<http://www.uj.edu.pl/universytet/historia>) __sygnowana podpisem – Prof. dr hab. Stanisław Waltoś nie uwzględnia takiego wydarzenia ani jego skutków dla uczelni (por. Historia UJ w ujęciu profesora Stanisława Waltosia i refleksje w tej kwestii – <https://blogjw.wordpress.com/2010/06/14/historia-uj-w-ujeciu-profesora-stanislaw-waltosia/>) __podobnie jak Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego z r. 2000, w których stan wojenny nie został w ogóle zidentyfikowany a o schyłku PRL można przeczytać "Przełom październikowy w 1956 r, otworzył nowy rozdział w dziejach uczelni,

trwający do r. 1989. można go nazwać okresem stopniowej liberalizacji

<https://blogjw.wordpress.com/2009/03/25/lustracja-dziejow-uniwerytetu-jagiellonskiego/>–[Lustracja dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego](#))

Przypomnę tekst sprzed 8 już lat, ale nadal aktualny, gdyż najstarsza polska uczelnia – ikona polskich uczelni – do tej pory nie odzyskała niepodległości akademickiej, a jakoś nie widać aby obóz patriotyczno-niepodległościowy czynił cokolwiek aby tej uczelni pomóc.

Tajne teczki UJ,
czyli o wyższości 'prawa' stanu wojennego
nad Konstytucją III RP

<http://wobjw.wordpress.com/tag/tajne-teczki-uj/>
<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=37>

Przykład moich teczek ilustruje poważny problem patologii uczelni. Niestety uczelnie pozostały skansenem nie do końca upadłego PRLu. Nadal w nich dominują profesorowie, którzy budowali swoje pozycje na ogół w latach 80-tych. Ciemna historia tych lat nie może ulec naświetleniu do dnia dzisiejszego

ponadto:

<http://nfapat.wordpress.com/category/sprawa-jozefa-wieczorka/>

Grudzień, 2012